

Łaska i Pokój

3/2024

Pismo poświęcone duchowemu budowaniu dzieci Bożych

ISSN 0209-1445

Postępy w życiu wiary

Wzrastajcie raczej w *tasce* i w poznaniu
Pana naszego i *Zbawiciela*,
Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie
chwata teraz i po wieczne czasy.

2P 3,18



O co chodzi?

Apostoł Piotr serdecznie wierzących zachęcał:

„Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2P 3,18).

W momencie, kiedy zaufamy Panu Jezusowi Chrystusowi jako swojemu Zbawicielowi, rozpoczyna się nowe życie. Rodzimy się na nowo i Bóg przyłącza nas do swojej rodziny. Jest sprawą oczywistą, że wzrastanie musiało mieć swój początek. Jeśli ktoś ma kroczyć Bożą drogą, oznacza to, że wcześniej skorzystał z łaski Bożej w kwestii zbawienia.

Każde niemowlę potrzebuje pożywnego mleka dla wzrostu i prawidłowego rozwoju. Tak samo każdy nowonarodzony chrześcijanin, aby wzrastać, potrzebuje duchowego pokarmu:

Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie niesfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu (1P 2,2-3).

Niesfałszowane duchowe mleko to potrzeba każdego chrześcijanina, który stawia pierwsze kroki wiary. Dziecko, które przychodzi na świat, potrzebuje przyjaznej atmosfery i dostosowanego dla niego pokarmu. Jego dieta stopniowo ulega zmianie i zaczyna zawierać też pokarmy stałe. Każdy z nas na początku drogi za Panem potrzebował usłyszeć i zrozumieć **„pierwsze zasady nauki Bożej”**.

W Liście do Hebrajczyków czytamy:

Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego. Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego (Hbr 5,12-14).

Czym są te **„pierwsze zasady nauki Bożej”**. W geometrii jest to punkt i linia prosta. W chemii zaczynamy od składu chemicznego wody, a w gramatyce od liter. Czym są te nauki, które w Słowie Bożym bywają określane jako mleko? Trochę dalej w Liście do Hebrajczyków czytamy:

Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie zwróćmy się ku rzeczom wyższym, nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i wierze w Boga, nauki o obmywaniu, o wkładaniu rąk, o zmartwychwstaniu i sądzie wiecznym (Hbr 6,2).

Odwrócenie się od martwych uczynków

To pokuta, czyli całkowita zmiana sposobu myślenia. To nowa postawa wobec Boga, ludzi i siebie samego. Martwe uczynki to te, które prowadziły nas do śmierci.

Wiara w Boga

Już więcej nie kierujemy się opiniami ludzi, lecz Słowem Bożym. Ono spowodowało, że zaufaliśmy Bogu.

Nauki o obmywaniu

Nawiązanie do obrzędowego obmywania, które było praktykowane przez naród żydowski. Rytuály przestały mieć znaczenie.

Wkładanie rąk

Oddzielenie kogoś do specyficznej służby lub wykonania jakiegoś zadania.

Zmartwychwstanie

Powstanie z martwych jako obietnica Boża skierowana do wszystkich wierzących.

Sąd

Każdy wierzący stanie przed sądowną stolicą Chrystusową, a niewierzący na sąd, który określamy jako ostateczny.

Te sprawy powinny być oczywiste na początku naszej drogi z Panem. Apostoł Paweł zauważył brak wzrostu u wierzących w zborze w Koryncie. Nie wzrastali oni w wierze i mógł im przekazywać jedynie „mleko”. Jeszcze nie byli gotowi na pokarm stały:

I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Poilem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjąć nie mogliście, a i teraz jeszcze nie możecie, jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie? (1Kor 3,1-3).

Postępy w życiu wiary to wzrastanie w wierze! Tego każdy z nas potrzebuje!

Czesław Bassara

Dieta chrześcijańska

Aby wzrastać duchowo, potrzebujemy odpowiedniej diety. A co powinna ta dieta chrześcijańska zawierać? Oczywiście, Słowo Boże! Prawdy nauczone w Biblii są pełnowartościowym pokarmem dla chrześcijan. Apostoł Piotr napisał, że Bóg obdarzył nas wszystkim, czego potrzebujemy do życia poprzez nasze poznawanie Jego:

„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2P 1,3-11).

Już na początku swego istnienia zbory spotykały się z wielkim niebezpieczeństwem odstępstwa. Stąd apostoł Piotr nawoływał wierzących, aby przypomnieli sobie to wszystko, czego ich nauczał (2P 1,13), i utrzymywali w czujności swoje umysły (2P 3,1-2). Stawiał wierzącym wyzwanie, by wzrastali w wierze dzięki osiągnięciu konkretnych cech chrześcijańskich. Pragnął, aby stawali się owocnymi w poznawaniu Pana Jezusa Chrystusa (2P 1,5-9) oraz by stali niewzruszeni w wierze, bo fałszywi nauczyciele starali się wpływać na tamtejsze zbory.

W ostrzeganiu wierzących przed fałszywymi nauczycielami apostoł powtarzał temat Starego Testamentu, który musiał być dobrze znany jego czytelnikom. Wielu spośród nawróconych chrześcijan pochodzenia żydowskiego dobrze znało prawo i nauczanie proroków. Kiedy apostoł odnosił się do „słowa prorockiego” Starego Testamentu w 2P 1,19-21, to wskazywał na fałszywych proroków.

Bóg przez proroka Jeremiasza pytał: **„Jak długo to trwać będzie? Czy ja jestem w sercu proroków prorokujących kłamliwie, prorokujących oszukańczo, według upodobania własnego serca”** (Jer 23,26). Jak widać, fałszywi nauczyciele, którzy usiłowali zwodzić Boży lud w przeszłości, działali nadal i działają też dzisiaj.

My, żyjący obecnie, jesteśmy znacznie bliżej przyjscia Pana niż chrześcijanie żyjący w I wieku. Dzięki telewizji i internetowi mamy świadomość, że wielu zwodzicieli udaje prawdziwych przywódców chrześcijańskich i usiłuje wciągać niedojrzałych chrześcijan w ich fałszywą interpretację Pisma Świętego. Powinno to być przestroga dla wszystkich nowonarodzonych chrześcijan, aby wzrastali duchowo i stawali się na tyle ugruntowani w Słowie, by móc rozróżnić prawdę od fałszu. Tego życzymy każdemu czytelnikowi naszego pisma.

Redakcja

Spis treści

O co chodzi?

1 Dieta chrześcijańska

Życie wiarą w Starym Testamencie

- 2 Charakterystyka wiary
w Liście do Hebrajczyków
- 4 Wiara rodziców Mojżesza
- 6 Bohaterowie wiary
- 10 Abraham jako ojciec wiary

Życie wiarą w Nowym Testamencie

- 12 Nauczanie apostoła Pawła
na temat wiary
- 14 Trzy elementy duchowego wzrostu
- 16 Dar łaski i wiary

Postępy w życiu wiary

- 18 Postępy wiary w życiu duchowym
- 20 Nasz wzrost w Chrystusie
- 22 Postępy wiary w życiu współczesnego chrześcijanina
- 24 Radosne wzrastanie w uczniostwie
uwielbia Boga

Praktyczne znaczenie wiary

- 26 O panowaniu i służeniu
- 28 Wzrastanie w uwielbianiu Boga
- 31 Podstawa radości chrześcijańskiej
- 32 Jak rozpoznać Bożą wolę
w swoim życiu?
- 34 Chrzt w Duchu Świętym

Życie wiarą dzisiaj

- 38 Moje życie wiary
- 40 Panie, boję się!
- 41 Pan pomagał nam wzrastać
- 44 Kroki wiary
- 46 Wdzięczny na swoim miejscu
- 47 Wzrastanie w wierze chrześcijańskiej:
przemieniająca podróż
- 48 List do czytelników

Z kart naszej historii

Pieśń „Żyć tak, jak Mistrz mój!”

David Wilson, Irlandia Południowa /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Charakterystyka wiary w Liście do Hebrajczyków

Autor Listu do Hebrajczyków jest głęboko zaniepokojony faktem, że niektórzy ludzie, którzy wyznali wiarę w Pana Jezusa, kwestionowali teraz swoją decyzję. Doświadczali prześladowań za wiarę w Chrystusa i byli poddawani próbie, czy powrócą do judaizmu, religii akceptowanej i uznawanej w całym Imperium Rzymskim.

Aby przeciwstawić się temu zagrożeniu, autor przedstawia wyższość Syna Bożego, Pana Jezusa, nad wszystkim, co oferował judaizm, oraz przedstawia pięć ostrzeżeń oraz pięć zachęt do wytrwania w wierze.

Pozwolę sobie zaproponować roboczą definicję wiary: Wiara to „przyjęcie, że coś jest prawdziwe, godne zaufania i niezawodne, oraz jest to działanie zgodne z tą prawdą”. Mówiąc prościej, wiara to uchwycenie Boga za Jego Słowo.

Autor zaczyna od obserwacji, że Bóg przemówił. Nasz Bóg z radością objawia się wraz ze swoją wolą i planami. W dawnych czasach przemawiał do ojców przez proroków w różnym czasie i na różne sposoby, ale w dniach ostatecznych przemówił do nas przez swojego Syna, swoje ostateczne objawienie (Hbr 1,1-2; porównaj: J 1,18). Pod koniec Listu dochodzi do następującego wniosku: „Baczie, abyście nie odtrącili Tego, który mówi” (Hbr 12,25). Taka jest istota wiary: chwytanie Boga za Jego Słowo.

W rozdziale 3 autor kontrastuje wierność Mojżesza z buntem Izraelitów na pustyni. W rozdziale

4 przypomina im, że chociaż ci wędrowcy po pustyni słyszeli przesłanie, nie przyniosło im to korzyści, ponieważ nie zostało połączone z wiarą (w. 2). Widzieli moc i zaopatrzenie Boga, przeszli przez Morze Czerwone po suchej ziemi, widzieli Jego chwałę objawiającą się w słupie ognia i w obłoku. A jednak nadal nie wierzyli, że Bóg może wprowadzić ich do Ziemi Obiecanej. Ten brak zaufania do Boga i Jego obietnicy jest nieposłuszeństwem (w. 6), dlatego w rozdziale 6 zachęca ich do „naśladowania tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice” (Hbr 6,12). Jest to wezwanie do cierplivej wytrwałości, nawet w obliczu ucisku i prześladowań, które zostaje powtórzone pod koniec rozdziału 10, gdy wzywa swoich czytelników do „wiary dla zachowania duszy” (Hbr 10,36-39).

Wielki obłok świadków

Celem Listu do Hebrajczyków 11 nie jest wyjaśnienie, jak zostać chrześcijaninem, ale wezwanie wierzących do trwania w wierze (Hbr 10,36-38). Autor pragnie, abyśmy prowadzili życie, które jest miłe Panu, i podkreśla, że „bez wiary nie można podobać się Bogu” (Hbr 11,6).

Czytając rozdział 11, zwróćmy uwagę na postępujący wzorzec, czasami jasno określony, innym razem jedynie sugerowany. Ci wielcy bohaterowie wiary nie tylko pragnęli, aby coś było prawdą, nie próbowali też zmanipulować Boga, aby działał

zgodnie z ich życzeniami; odpowiadali na Boże objawienie i okazywali swoje zaufanie Bogu, działając zgodnie z tym objawieniem, czy to z obietnicami, czy nakazami.

Zwróćmy również uwagę, że autor akcentuje rzeczy niewidzialne lub jeszcze niewidoczne. Pamiętajmy, że ci, którzy upadli na pustyni, widzieli moc Boga, ale nie uwierzyli (3,9). Natomiast bohaterowie rozdziału 11 nie widzieli, a jednak uwierzyli (porównaj: J 20,29). Campbell Morgan powiedział: „Nadal często twierdzi się, że ‘widzieć znaczy wierzyć’. Cóż, to nigdy nie jest prawdą. Widzieć znaczy widzieć. Wierzyć to być pewnym bez widzenia czegoś”.

Kiedy Bóg objawił Noemu, że zamierza zglądzić ten świat przez potop, co nigdy wcześniej się nie wydarzyło, Noe posłuchał Jego rozkazu, aby zbudować arkę, ponieważ bał się Boga (Hbr 11,7). W rezultacie ocalił swoją rodzinę i potępił świat, który odmówił pokuty w reakcji na jego kazanie (2P 2,5).

Kiedy Bóg ukazał się Abrahamowi i wezwał go do opuszczenia Mezopotamii, ten odpowiedział posłuszeństwem wiary i opuścił swoją ojczyznę (Hbr 11,8-10). Pismo Święte podkreśla, że chociaż Abraham nie wiedział dokładnie, dokąd zmierza i chociaż opuścił domowe wygody, by żyć jako pielgrzym, jego zaufanie do Bożego objawienia pozwoliło mu wytrwać, mimo że nie widział jeszcze spełnienia obietnicy. Jego zaufanie do Boga upewniło go, że obietnica była

absolutnie pewna, tak pewna, jakby już się spełniła (Hbr 11,13).

Bóg obiecał Sarze, że urodzi dziecko (1M 17,19-21). Choć początkowo nie dowierzała, „uważała za godnego zaufania Tego, który dał obietnicę” (Hbr 11,11). W swojej łasce Pan przypomniał Sarze, że nic nie jest dla Niego zbyt trudne (1M 18,14), a ponieważ знаła naturę i charakter Boga, wiedziała, że można Mu zaufać, i uwierzyła Mu na słowo.

Lud izraelski przeszedł przez Morze Czerwone, ponieważ był posłuszny Bożemu objawieniu przekazanemu im przez Mojżesza: „Powiedz synom izraelskim, aby ruszyli... a synowie izraelscy przejdą środkiem morza po suchym gruncie” (2M 14,15-16). Uznali Go za wiernego, który obiecał, więc poszli naprzód.

Mury Jerycha runęły, ponieważ Izraelici byli posłuszni Bożemu nakazowi okrążania miasta przez siedem dni. Uznali za wiernego Tego, który obiecał, więc okrążyli miasto i zadęli w trąby.

Przykłady, które do tej pory rozważaliśmy z Listu do Hebrajczyków 11, są dość jasne co do objawień, które Bóg dał, ale rozsądne jest założenie, że nawet jeśli nie otrzymujemy wyraźnej treści objawienia, inne przykłady pasują do tego samego wzorca.

Chociaż Stary Testament nie zapisuje dla nas Bożych instrukcji skierowanych do Kaina i Abła dotyczących natury i charakteru ich ofiar, List do Hebrajczyków 11 mówi nam, że przez wiarę Abel złożył ofiarę doskonalszą niż Kain (w. 4). Tak więc Abel wyraźnie wykazał zaufanie do objawionego Słowa Bożego, składając właściwą ofiarę.

Czy to możliwe, że Bóg objawił rodzicom Mojżesza coś na temat przyszłego przeznaczenia ich dziecka, gdy ukrywali je przez trzy miesiące (Hbr 11,23)? Z pewnością każda matka uważa, że jej dziecko jest piękne. A może było to po pro-

stu objawienie z Pierwszej Księgi Mojżeszowej, że każde dziecko jest stworzone na obraz Boga i powinno być chronione?

Z pewnością Mojżesz rozumiał nie tylko swoją prawdziwą tożsamość jako jednego z wybranych przez Boga (w. 25), ale także to, że przez lud Boży przyjdzie Mesjasz (w. 26). W oczekiwaniu na przyjscie Pomazańca postanowił utożsamić się z ludem Bożym, nawet jeśli wiedział, że oznacza to cierpienie. Czy to objawienie przyszło do niego bezpośrednio od Boga, gdy był w Egipcie? Czy też Boże objawienie o potomku niewiasty i potomku Abrahama zostało mu przekazane przez jego rodziców?

Dla ciebie i dla mnie objawienie Bożego charakteru, woli i obietnic przychodzi poprzez strony Pisma Świętego, wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym (Jd 3). Naszym obowiązkiem jest poznać to objawienie i, oceniając Go jako wiernego, który obiecał, zdemonstrować swoją wiarę poprzez nasze posłuszeństwo.

Należy jednak pamiętać, że autor mówi do tych, którzy przeżywali ucisk i prześladowania i byli wystawiani na pokusę, by zawrócić. Autor podaje więc przykłady tych, którzy nie doświadczyli cudownych interwencji przez wiarę. Mówi nam, że „inni zostali zamęczeni na śmierć... doznali szyderstw i biczowania... innych kamienowano, zarzynano piłą, zabijano mieczem... Byli wyczuci ze wszystkiego, uciskani, poniewierani” (w. 35-37). Ale nawet jeśli nie otrzymali spełnienia obietnicy, nadal ufali Bogu, który ją dał (w. 39-40).

W świetle tego wielkiego obłoku świadków, którzy żyli przez wiarę i umarli w wierze, autor podkreśla teraz konieczną odpowiedź swoich czytelników: „Złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokoń-



*Bez wiary
nie można
podołać
się Bogu.*

Hbr 11,6

czyciela wiary” (Hbr 12,1-2). Przypomina im (i nam), że Pan Jezus wytrwał w swoim wyścigu, znosząc cierpienie i hańbę krzyża. A teraz Bóg wywyższył Pana Jezusa i posadził Go na honorowym miejscu po swojej prawicy.

Zakończenie

Bracia i siostry, nie bądźmy znużeni i zniechęceni w swoim życiu chrześcijańskim (w. 3)! Droga może być trudna, możemy doświadczać odrzucenia, szyderstwa i hańby, ale podążajmy do przodu! Zachęcajmy się nawzajem. Wzmacniajmy ręce, które opadają, wzmacniajmy słabe kolana (w. 12)! Dążmy do pokoju i świętości (w. 14) i uważajmy na emocje, takie jak gorycz i rozczarowanie, które mogą nas pochłonąć (w. 15). I miejmy świadomość, że pomimo tego, jak wszystko wygląda wokół nas, „otrzymujemy królestwo niewzruszone” i przez wiarę służmy Bogu z nabożnym szacunkiem i bojaźnią (Hbr 12,28).

David i Beth Wilsonowie służą Panu w Irlandii od 1998 roku, po tym jak zostali poleceni do pracy Pańskiej przez zbór braterski w Belmar, New Jersey, USA. W 2006 roku byli częścią nowego zboru w Waterford, a teraz starają się o rozpoczęcie nowego dzieła w Carrick-On-Suir, w Irlandii Południowej.

Waldemar Bolkowski, Błonie

Wiara rodziców Mojżesza

„Przez wiarę był Mojżesz po narodzeniu ukrywany przez rodziców swoich w ciągu trzech miesięcy, ponieważ widzieli, iż dziecię było śliczne, i nie ulękli się rozkazu królewskiego” (Hbr 11,23).

Wiara jest darem Bożym z łaski. Pozwala wierzącym odwrócić wzrok od ludzkich lęków i skierować go na Boga, dodając odwagi i śmiałości i uzdalniając nas do ufania Bogu, naszemu Ojcu, mimo iż Go nie widzimy. Wiara przezwycięża strach i mówi za Dawidem: „Ilekróć lęk mnie ogarnia, w tobie mam nadzieję. Bogu, którego słowo wysławiać będę, Bogu ufam, nie lękam się; cóż mi może uczynić człowiek?” (Ps 56,4-5). Taką wiarę widzimy w Hbr 11,23, gdzie Duch Święty pokazuje nam wiarę rodziców Mojżesza. Jest to dla nas pouczający i zachęcający przykład do naśladowania.

W Liście do Hebrajczyków mowa jest o wierze obojga rodziców Mojżesza. Jego rodzice, Amram i Jochebed, oboje z pokolenia Lewiego (zob. 2M 2,2; 4M 26,59), byli ludźmi wiary. Mojżesz urodził się w Egipcie w czasach, gdy akuszerki miały rozkaz zabijania wszystkich żydowskich noworodków płci męskiej (2M 1,15-17). W relacji zapisanej w drugim rozdziale 2 Księgi Mojżeszowej wspomniana jest tylko matka Mojżesza i co ona uczyniła, aby zachować życie swojego syna. Natomiast w Dziejach Apostolskich w rozdziale siódmym czytamy o Szczepanie, który przemawiając w Jeruzolimie przed Radą Najwyższą (Sanhedrynem), przypomina słuchającym, że Mojżesz był ukrywany w domu

ojca. W Liście do Hebrajczyków te dwie natchnione relacje są połączone – mowa jest o wierze obojga rodziców.

Za każdym razem, gdy Pismo Święte opowiada historię narodzin Mojżesza, uwypuklone są dwa fakty związane z tym wydarzeniem. Po pierwsze, Boże Słowo podkreśla, że Mojżesz był „piękny” lub „śliczny”. Po drugie, każdy tekst wskazuje, że Amram i Jochebed, jego rodzice, ukrywali go przez trzy miesiące (zob. 2M 2,2; Dz 7,20; Hbr 11,23). Jakie znaczenie mają te dwa fakty?

Postępowanie rodziców Mojżesza pokazuje nam ważne cechy wiary. Wiara cechuje się bojaźnią przed Bogiem. Faraon wydał rozkaz, aby każde dziecko płci męskiej urodzone wśród Żydów zostało natychmiast wrzucone do Nilu i utopione. Zamiast zastosować się do tego okrutnego rozkazu, rodzice Mojżesza ukrywali swego synka przez trzy miesiące. Także my musimy pamiętać, że mamy nad sobą wyższą władzę niż jakakolwiek ziemską władza i że „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29). Nie możemy czynić tego, czego Bóg zabronił, bez względu na to, kto tego wymaga. Musimy być posłuszni woli Bożej, bez względu na to, kto się jej sprzeciwia.

Wiara przezwycięża strach przed człowiekiem. Bojaźń Boża sprawia, że strach przed ludźmi staje się nieistotny. „Pan światłością moją

i zbawieniem moim: Kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: Kogóż mam się lękać?” (Ps 27,1).

Żywa wiara jest weryfikowana i potwierdzana przez uczynki. W Biblii czytamy, że Mojżesz po urodzeniu był ukrywany przez rodziców przez trzy miesiące. Rodzice Mojżesza okazali swoją wiarę poprzez uczynki (zob. Jk 2,17), gdy ukrywali swojego syna. Skoro ukrywali go przez trzy miesiące, to znaczy, że ich wiara była wytrwała. Bez wątplenia wiele razy w tym czasie modlili się do Boga z prośbą o Jego ochronę. W ocaleniu Mojżesza mamy ilustrację tego, jak Bóg zachowuje życie ludzi, aby następnie przez nich zrealizować swoją wolę.

Wiara rozpoznaje zamysł Boga. Ich czyn był nie tyle rodzicielskim aktem miłości, ile aktem wiary dwojga ludzi, którzy ufali Bogu. Rodzice Mojżesza postanowili go ukryć i zachować przed śmiercią, bo „widzieli, że dziecię było śliczne”. Ale w jaki sposób było to przejawem ich wiary (Hbr 11,23)? Nie chodzi tutaj tylko o to, że Mojżesz był fizycznie szczególnie pięknym dzieckiem i zbyt ślicznym, by go zamordować, choć może właśnie piękno Mojżesza przykuło później uwagę córki faraona. Z pewnością nie możemy też wnioskować, że Amram i Jochebed nie oszczędziliby Mojżesza, gdyby nie był ślicznym dzieckiem. W mowie Szczepana

czytamy, że Mojżesz był „miły Bogu” albo „piękny przed Bogiem” (Dz 7,20). Niektórzy bibliści twierdzą, że zwrot ten należałoby przetłumaczyć, używając stopnia najwyższego przymiotnika „piękny”, czyli „najpiękniejszy”. Większość komentatorów biblijnych zadawała się sugestią, że w wyglądzie Mojżesza, nawet jako noworodka, było coś, co świadczyło o jego przyszłej wielkości, i na tym poprzestają.

Biorąc pod uwagę, że każde słowo w Piśmie Świętym ma znaczenie i zostało tam celowo umieszczone przez Boga, kiedy słowo to powtarza się w jakimś fragmencie lub opowiadaniu, to musi być ważne. A skoro każde słowo w Biblii jest tam użyte celowo, to naszym przywilejem i radością jest dochodzenie do jego właściwego zrozumienia. Dla Żydów interpretujących Słowo Boże wszelkie tego rodzaju powtórzenia były znaczące i godne uwagi. Żydowski sposób interpretacji Biblii często opiera się na odnajdowaniu powtórzeń.

Werset z 1M 39,6 zwraca uwagę na fizyczne piękno Józefa. Być może, zwracając uwagę na piękno swojego dziecka, rodzice Mojżesza myśleli o nim jak o nowym Józefie. Tak jak Józef był księciem w Egipcie, tak i Mojżesz miał zostać księciem. Józef sprowadził Izraelitów do Egiptu, aby częściowo wypełnić obietnicę daną Abrahamowi, a Mojżesz miał wyprowadzić lud, aby wypełnić Bożą obietnicę wyzwolenia Izraela z niewoli.

Być może odniesienie do fizycznego piękna Mojżesza jest nawiązaniem do życia Noego. Chociaż nie wspomina o tym Pismo Święte, to według starożytnego przekazu Noe był pięknym dzieckiem. On również został naznaczony jako wyjątkowe dziecko przy urodzeniu, jako dziecko, które miało w przyszłości przynieść „pocieszenie” dla ludzi (1M 5,29). Co więcej, Noe żył w czasach, gdy ludzie rozmnażali się na powierzchni ziemi (1M 6,1),

a Mojżesz żył w czasie, gdy Izraelitów przybywało w ziemi egipskiej (2M 1,7). Noe żył w czasach odstępstwa, a również za życia Mojżesza wielu Izraelitów czciło bogów Egipcjan (zob. Joz 24,14). Zarówno Noe, jak i Mojżesz zostali umieszczeni w arkach (to samo hebrajskie słowo jest użyte w odniesieniu do „arki” Noego i „koszyka” Mojżesza). Noe został zachowany na powierzchni wód potopu – wód śmierci dla wielu ludzi, a Mojżesz został zachowany na powierzchni wód Nilu, w których zginęło wielu żydowskich chłopców. Uroda Mojżesza mogła więc sugerować rodzicom, że ich syn stanie się nowym Noem i Wybawicielem dla domu Izraela.

Tym, co wzmacniało wiarę bogobojnych rodziców Mojżesza w czasie trzech miesięcy ukrywania ich syna, było Boże objawienie. Gdyby nie było to kwestią Bożego objawienia – czegoś, co Bóg im wyraźnie oznajmił – ukrywanie Mojżesza byłoby aktem desperacji, a nie wiary. Mojżesz został wyznaczony przez Boga, aby ocalić lud Boży przed Bożym sądem i śmiercią w Egipcie.

Wiara zapewnia przyszłe Boże błogosławieństwo. Amram i jego żona „nie ulegli się rozkazu królewskiego”, ponieważ uwierzyli Bogu. Rodzice Mojżesza zapewнили narodowi izraelskiemu obiecane błogosławieństwo Bożego zbawienia. Izrael został ostatecznie wyzwolony z niewoli w Egipcie pod wodzą Mojżesza, bo Pan Bóg przyznał się do wiary jego bogobojnych rodziców.

Szczęśliwy jest dom, w którym mąż i żona, ojciec i matka, chodzą razem w wierze i bojaźni Bożej! Błogosławione ponad wszystko, co można wyrazić słowami, są dzieci urodzone w takim domu! Wychowujmy nasze dzieci dla Boga, dla nieba i dla wieczności. Bądźmy dla naszych dzieci wzorem życia w wierze, aby Pan mógł ich w przyszłości użyć dla realizacji swojej woli.



Egipt
Photo by AXP Photography
on Unsplash

Robert Longo, Kurashiki (Japonia) /
Tłum. z angielskiego Marcin Mucha

Bohaterowie wiary

Jedenasty rozdział Listu do Hebrajczyków jest nazywany rozdziałem wiary. Nie tylko jesteśmy zbawieni przez wiarę (Ef 2,8-9), ale także chodzimy i żyjemy w wierze (2Kor 5,7). Widzimy trzy podstawowe zasady dotyczące bohaterów wiary w Hbr 11.

Bóg nie ignoruje wiary w Niego, nawet pomimo poważnych błędów i niepowodzeń.

Bóg wykorzystuje nawet słabe i głupie rzeczy według tego świata (1Kor 1,26-27; 2Kor 4,6-7). Bóg nie ocenia nas na podstawie sporadycznych uchybień i niepowodzeń, bez względu na to, jak poważne by one nie były, ale na podstawie naszej ogólnej postawy i postępowania. W rozdziale tym słabości i porażki nie są nawet wspomniane.

Abel (w. 4)

Na czele listy znajduje się Abel. Ofiara jest absolutnie konieczna dla przebaczenia grzechu i zbliżenia się do Boga (Hbr 9,22; 10,19-20). Jego ofiara przewyższała ofiarę Kaina, który złożył ofiarę z własnego trudu, z przeklętej ziemi (1M 4,3). Abel natomiast ofiarował pierwociny ze swojej owczarni, łącznie z tłuszczem, który jest najlepszą częścią (1M 4,4; zobacz także 3M 1,8).

Ablowi została przypisana sprawiedliwość dzięki jego zaufaniu w krwawą ofiarę. „A Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał; wtedy Kain rozgniewał się bardzo i zasępiło się jego oblicze” (1M 4,4b-5). Sam Bóg zaświadczył o zaufaniu Abła w odkupieńczą ofiarę. Mamy to zapisane w Piśmie Świątym:

„On (Abel), będąc umarły, jeszcze mówi”. Nawet dzisiaj ten zapis biblijny wciąż do nas przemawia.

Henoch (w. 5)

Pomimo braku wiedzy, jaką dziś czerpiemy z 1Kor 15,51-53, Henoch najwyraźniej wiedział, że jego ciało fizyczne pewnego dnia zostanie przemienione w nowe ciało. Co ważniejsze, Henoch miał świadectwo, że podoba się Bogu. Następny werset przedstawia istotną konieczność wiary.

Noe (w. 7)

Pierwsza wzmianka o łasce w Biblii odnosi się do Noego: „Noe zaś znalazł łaskę w oczach Pana” (1M 6,8). Noe, opisany jako „kaznodzieja sprawiedliwości” (2P 2,5), jest pierwszym kaznodzieją wyraźnie wspomnianym w Słowie Bożym. Noe jest też wspomniany w 1P 3,20. Został ostrzeżony przez Boga, że wydarzą się rzeczy, których jeszcze nie widział. Mimo że Noe nigdy wcześniej nie widział powodzi o takiej skali, uwierzył Bogu i działał zgodnie z tym ostrzeżeniem.

Pobudzony bojaźnią przygotował arkę, by ocalić swój dom. Widzimy, że poza własną rodziną, głoszenie Noego nie przyniosło żadnych owoców. Pobudzony bojaźnią wiernie kontynuował zarówno głoszenie, jak i budowę arki. „Znając więc bojaźń Pańską, przekonujemy ludzi” (2Kor 5,11). Musimy wiernie trwać, nawet jeśli nie widzimy żadnych owoców. Poprzez głoszenie i budowanie arki Noe potępił świat. Nasze prawe życie i świadectwo potępiają

niewierzących i nieposłusznych wokół nas (J 3,19-20; 1P 4,4). „Stał się dziedzicem sprawiedliwości, która jest przez wiarę”. Podobnie jak później Abraham, „uwierzył Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość” (Gal 3,6; także 1M 15,6; Rz 4,3).

Abraham (w. 8-10.12.17-19)

Abraham jest znany jako ojciec patriarchów (Łk 1,73) i tych, którzy są domownikami wiary (Rz 4,16). Przez wiarę był posłuszny Bogu, udając się do nieznannej ziemi (11,8). Nie pytając Boga o to, co nieznane, Abraham po prostu był Mu posłuszny. Przez wiarę zamieszkał w Ziemi Obiecanej (11,9). Przez wiarę Abraham zamieszkał w nieznannej ziemi, ponieważ był pewny Bożego prowadzenia. Zamieszkał w namiotach (11,9). Przez ostatnie sto lat swojego życia (zobacz 1M 12,4; 25,7) Abraham mieszkał w tych tymczasowych siedzibach. Wiedział, że ten świat nie jest naszym stałym mieszkaniem. Jezus powiedział: „Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata” (J 15,19). Szukał miasta, które ma fundamenty (11,10). Abraham wiedział, że jego ziemskie mieszkania były tylko tymczasowe i przez wiarę oczekiwał trwałej budowli wiecznego, niebiańskiego Jeruzalem, nawet jeśli nie było ono jeszcze widoczne. Jezus powiedział: „W domu Ojca mego jest mieszkanie wiele: (...) Idę przygotować wam miejsce” (J 14,2). Jako „wędrowcy i pielgrzymi” (Hbr 11,13; 1P 2,11) mamy tutaj „...szukać tego, co w górze, gdzie Chrystus siedzi

po prawicy Boga” (Kol 3,1). Nie zważał na własne ciało, które było jak martwe (Hbr 11,12; Rz 4,19). Abraham nie patrzył na rzeczy niemożliwe, ale raczej na Boga rzeczy niemożliwych (Łk 1,37; 18,27). „Wiara śmieje się z niemożliwego”. Kosztowny upadek wiary Abrahama w kwestii posiadania syna poprzez jego służebnicę (1M 16) nie charakteryzował jego ogólnej postawy wiary w Boże obietnice (Rz 4,20-22).

Przez wiarę ofiarował swego jedyne syna Izaaka (11,17). Choć było to bolesne, Abraham był posłuszny Bogu, ofiarując swojego syna (na którego czekał 25 długich lat) jako ofiarę całopalną dla Boga. Abraham nie wahał się oddać swojego jedyne ukochanego syna Bogu (1M 22,12). Wierzył, że Bóg jest w stanie wskrzesić Izaaka z martwych (11,19). Nawet Boże polecenie ofiarowania Izaaka nie sprawiło, że Abraham zwątpił w Bożą obietnicę stania się ojcem wielu narodów. Tutaj również Abraham nie zachwiał się z powodu niemożliwego, ale uwierzył w Boga tego, co niemożliwe (Rz 4,19-20). Czy my również jesteśmy gotowi uwierzyć Bogu w to, co niemożliwe? Widzimy, że wiara Abrahama została nagrodzona.

Sara (w. 11)

Sara jest również wspomniana w Liście do Rzymian 9,9 i 1 Liście Piotra 3,6. Dzięki wierze otrzymała zdolność, by urodzić syna. Mimo że była już w wieku dziewięćdziesięciu lat (1M 17,17), Bóg umożliwił jej urodzenie zdrowego syna. Uznała Boga, który obiecał, za wiernego. Podobnie jak Abraham, nie patrzyła na niemożliwe, ale na Boga, który czyni to, co niemożliwe.

Izaak (w. 20)

Chociaż Ezaw był jego ulubieńcem (1M 25,28), przez wiarę dał Jakubowi błogosławieństwo pierworództwa (1M 27,28-29) i przepowiedział, że starszy (Ezaw) będzie służył młodszemu, którym był Jakub (1M 27,39-40; także 1M 25,23; Rz 9,12).

Jakub (w. 21)

Przez wiarę Jakub adoptował dwóch synów Józefa - Efraima i Manassesę, przyjmując za swoje własne dzieci. Będąc jednym z dwunastu synów Jakuba, Efraim miał stać się głównym plemieniem (Ps 60,7; 108,8), reprezentującym także 10 plemion północnego Izraela (Ez 37,16). Jakub traktował Boga z szacunkiem (1M 48,31). Nawet gdy już umierał i tracił siły, nie

zadawał się zwykłym leżeniem w łóżku, jak niektórzy z nas!

Józef (w. 22)

Dzięki wierze Józef wiedział, że dzieci Izraela opuszczą Egipt (1M 50,24), jednak to wyjście z Egiptu było wówczas bardzo odległe. Mimo to Józef polecił, aby jego kości zostały pochowane w Ziemi Obiecanej. Józef nie uważał Egiptu za swój prawdziwy dom. My, jako lud Boży, również nie powinniśmy uważać tego świata za swój dom.

Mojżesz (w. 23-29)

Bóg ocenił Mojżesza w następujący sposób: „Wszak i Mojżesz był wierny jako sługa w całym domu jego” (Hbr 3,5). Mimo że Mojżesz utracił przywilej wprowadzenia Izraela do Ziemi Obiecanej z powodu pochopnie wypowiedzianych słów (Ps 106,32-33) i uderzenia w skałę zamiast przemówienia do niej (4M 20,10-12), ogólna Boża ocena jego osoby nie uległa pogorszeniu. Odmówił nazywania się synem córki faraona (11,24). Mojżesz utożsamiał się z ludem Bożym, a nie z Egiptem, który reprezentuje świat. Wybrał cierpienie z ludem Bożym (11,25), identyfikując się z nim. Mojżesz nie unikał cierpienia razem z ludem. „Albowiem wam



„Na każdym etapie wzrostu duchowego wymagane jest większe samozaparcie, bardziej bolesne uderzenie w siebie, bardziej lekkomyślna decyzja, by służyć Panu Chrystusowi, a w konsekwencji porzucenie własnego życia”.

Walter Chantry (1937-2022)

dano w imieniu Chrystusowym nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć” (Flp 1,29). Uznawał cierpienia Chrystusa za większe skarby niż te w Egipcie (Flp 11,26). Podobnie jak Paweł później, Mojżesz uważał swoje skarby egipskie za stratę ze względu na Chrystusa, aby mógł zyskać Chrystusa (Flp 3,7-8).

Zależało mu na nagrodzie (11,26). Mojżesz gromadził dla siebie skarby w niebie, a nie tu na ziemi (Mt 6,19-20). Wiedział, że „w niebie ma lepszą i trwałą majątność” i nie porzucił swojej ufności, „która ma wielką zapłatę” (10,34-35). Jego serce było tam, gdzie jego niebiański skarb (Mt 6,21). Opuścił Egipt (11,27.29) i porzucił go zarówno w czynach, jak i postawie. Nie obawiał się gniewu króla. Mojżesz nie uważał Morza Czerwonego za przeszkodę, ale za wyzwanie dla Boga, aby pokazał swoją moc i wyzwoleń (2M 14,13). Wytrwał, widząc Tego, który jest niewidzialny (11,27). Mojżesz wytrwał, ponieważ wiedział, że Bóg jest z nim. Oczami wiary widział niewidzialnego Boga, tak jak my widzimy Jezusa oczami wiary (2,9; 12,2), choć nie widzą Go jeszcze nasze oczy fizyczne (1P 1,8). Przestrzegał Paschy i pokropienia krwią (11,28). Przez wiarę Mojżesz

obchodził pierwszą Paschę, przygotowując się do opuszczenia Egiptu. Dzięki wierze zaufał w konieczność przelania krwi (Hbr 9,22) i zgodnie z tym postępował. Uwierzył Bogu, gdy On powiedział: „...Gdy ujrzę krew, ominę was i nie dotknie was zgubna plaga, gdy uderzę ziemię egipską” (2M 12,13).

Rahab (w. 31)

Ukrywając szpiegów na dachu swojego domu, Rahab stanęła po stronie wybranego ludu Bożego, Izraela (Joz 2,4-6). Pan spojrzał przychylnie na jej postawę. Zgodnie z Bożą obietnicą, ona i jej dom zostali pobłogosławieni (1M 12,3), ponieważ pobłogosławiła szpiegów, pomagając im.

Osiągnąć tych sześciu ostatnich musimy szukać gdzie indziej.

Gedeon

(w. 32; Sdz 6,11 do 8,32)
Chociaż wiara Gedeona mogła być początkowo słaba, Pan obiecał swoją obecność i nazwał Gedeona „mężem walecznym” (Sdz 6,12). Z armią liczącą zaledwie 300 osób, zredukowaną z 32 tysięcy (Sdz 7,2-7) i używając rozbitych dzbanów (Sdz 7,19-20), Gedeon pokonał znacznie większą armię

Midianitów. To prawda, że Bóg używa słabych rzeczy tego świata do realizacji swoich celów (zobacz: 1Kor 1,27).

Barak

(w. 32; Sdz 4,6 do 5,15)

Chociaż Barak okazał swoją słabość, polegając na prorokini Deborze (Sdz 4,8-9), to jednak przypisuje mu się poprowadzenie armii liczącej 10 tysięcy żołnierzy (Sdz 4,14) przeciwko wojsku, którym dowodził Sysera (Sdz 4,2).

Samson

(w. 32; Sdz 13,3 do 16,31)

Niestety Samson miał moralne problemy z kobietami, co ostatecznie doprowadziło go do hańby i utraty oczu (Sdz 16,21). Niemniej jednak dokonał kilku wielkich czynów przeciwko potężnym Filistynom, arcywrogom Izraela. Wśród jego czynów było

- zabicie młodego lwa gołymi rękami (Sdz 14,5-6)
- zabicie tysiąca ludzi szczęką osła (Sdz 15,15-16)
- zabicie około 3 tysięcy Filistynów poprzez zburzenie filarów podtrzymujących dom Dagona, boga Filistynów (Sdz 16,25-30). Poprzez ten ostatni czyn Samson zabił więcej Filistynów



w chwili śmierci niż za życia
(Sdz 16,30).

Jefta (w. 32; Sdz 11,1-12,7)

Jefta, syn prostytutki, został odrzucony przez swoich braci, ale później został wodzem Gileadu. Dokonał wielkiej rzezi na Ammonitach (Sdz 11,32-33). Dwoma rażącymi błędami było złożenie pochopnego ślubu i ofiarowanie swojej córki na ofiarę całopalną (Sdz 11,31-40) oraz brak mądrości i pokory, by uspokoić Efraimitów, którzy nie zostali wezwani do walki (Sdz 12,1-6). Ten ostatni był w ostrym kontraście do Gedeona, który miał mądrość i pokorę, by udobruchać Efraimitów (Sdz 8,1-4). Jednak Jefcie należy się pochwała za jego wiarę w to, że Bóg wyda Ammonitów w jego ręce.

Dawid (w. 32; 1Sm 16,11 do końca 2Sm; 1Krl 1,1-2,11; 1Krn 2,15 do końca)

Dawid został nazwany „mężem według serca Bożego” (Dz 13,22). Zjednoczone Królestwo Izraela osiągnęło szczyt swojej chwały pod rządami Dawida. Jego praktyczna sprawiedliwość jest używana jako standard Bożej oceny królów Judy.

Samuel (w. 32; 1Sm 1,20-28,20; kilka miejsc w 1Krn)

Samuel był wiernym sędzią Izraela. Jednak w odpowiedzi na prośbę ludu o króla Samuel namaścił na króla Saula (1Sm 8-10). Kiedy Saul stał się niegodny swojej władzy królewskiej, Samuel namaścił na króla Dawida w miejsce Saula (1Sm 15-16). Samuel musiał działać w wierze. Również w pokorze Samuel był gotów zająć drugie miejsce po królu. W 11,33-39 wspomniane są dalsze uczynki wiary, kilka w związku z poprzednimi wymienionymi imionami.

Istnieją też inni ludzie wiary, którzy nie zostali uratowani od prześladowań i śmierci. Niemniej jednak oni również otrzymali dobre świadectwo z powodu wiary (zobacz: 11,2). Ci święci Starego Testamentu nadal oczekują na swoją wieczną nagrodę, która prawdopodobnie będzie im dana podczas uczty weselnej Baranka (Obj 19,7-9; Łk 13,29). „Coś lepszego dla nas” może odnosić się do długo oczekiwanego Pana Jezusa, który narodził się na tym świecie. Mamy również jaśniejszą wiedzę o rzeczach Bożych niż mieli święci Starego Testamentu. Mamy pisma Nowego Testamentu, których oni

nie mieli. Oni spoglądali w przyszłość na Krzyż; my spoglądamy wstecz na to, co się wypełniło.

Podsumowując, mamy ten sam przywilej praktykowania wiary, co święci Starego Testamentu, ale z większą wiedzą niż oni. Doskonałą definicją wiary są słowa Pawła, który przeżył niebezpieczną burzę podczas podróży do Rzymu. Powiedział on do swoich towarzyszy podróży: „...wierzę Bogu, że stanie się tak, jak mi powiedziano” (Dz 27,25). Wierzmy, że taką samą wiarę mieli święci Starego Testamentu z Hbr 11.

Ci bohaterowie wiary wymienieni w Liście do Hebrajczyków 11 byli ludźmi „podlegającymi podobnym namiętnościom jak my” (Jk 5,17), a niektórzy z nich mieli znaczące słabości i wady. Jednak Bóg dostrzegł ich wiarę i tak samo będzie z nami, jeśli tylko Mu zaufamy. Wiara nie patrzy na siebie, ale na Tego, który jest wierny.

Robert Longo urodził się w Brooklynie (USA), obecnie ma 71 lat. Po ukończeniu szkoły średniej, pięć lat studiował w szkole biblijnej i w tym czasie dołączył do społeczności zborów braterskich. Pan powołał go do służby misyjnej w Japonii w roku 1987. Dwa lata później ożenił się z Megumi, obywatelką Japonii. Od roku 1990 służy w zborach japońskich jako mieszkaniec Kurashiki.

Christoph Sprenger,
Ennepetal (Niemcy)

Abraham jako ojciec wiary

Patrząc na swoje życie, zdajemy sobie sprawę, że wpływ na nasz charakter i osobowość mają także inne osoby. Na przykład, chcemy być tak mądrzy jak Salomon, utalentowani poetycko jak król Dawid czy też oddani w służbie jak apostoł Paweł.

Na nasz charakter wpływają też osoby żyjące współcześnie. Przykładowy brat lub siostra również mogą być motywacją, aby jeszcze bardziej pragnąć wzrastania w wierze. Oczywiście, człowiek wierzący czerpie przede wszystkim przykłady i wzór z Biblii i jest ona inspiracją do naszych starań, aby kształtować swoją chrześcijańską osobowość. Jesteśmy dzisiaj o wiele bogatsi w wiedzę i informację, gdyż posiadamy kompletne Słowo Boże, Biblię.

Jeśli zajmiemy się tematem *wiary*, nasuwa nam się postać Abrahama. W Starym Testamencie czytamy o nim wspaniałe słowa. Abraham uwierzył Bogu i On poczytał mu to za sprawiedliwość.

Być usprawiedliwionym, oznacza być połączonym z Bogiem. Dzisiaj tylko osoby nawrócone, mające obietnicę życia wiecznego mogą mówić, że są połączane z Bogiem. Musimy mieć świadomość, że Abraham nie miał Biblii, nie wiedział o wielu cudach Bożych i o dziele zbawienia dokonanym na krzyżu Golgoty przez Syna Bożego wypełniającego w ten sposób wolę Boga Ojca.

Pan Bóg zawarł z Abrahamem przymierze z obietnicą, dając potomstwu jego na wieczne posiadanie ziemię, na której się zatrzymał (1M 15). Podstawą była wiara Abrahama. Jest to wspaniały przykład, że Słowo Pana Boga przemienia ludzkie serce z niewierzącego na wierzące.

Pan Bóg w Piśmie Świętym przekonuje nas dzisiaj również o Swojej łasce dającej nam obietnicę życia wiecznego. Niestety niewielu chce słyszeć to poselstwo, odrzuca tę najwspanialszą Nowinę i zamyka przed Nim swoje serce.

Czy u Abrahama możemy zauważyć wzrost wiary? Myślę, że tak. Trzeba tu również zauważyć, że posłuszeństwo Bogu było w przypadku Abrahama wzorowe i nadzwyczaj przykładowe. Wiemy, co Słowo Boże mówi nam o posłuszeństwie (1Sm 15,22). O doskonałości wiary Abrahama czytamy w 22 rozdziale Pierwszej Księgi Mojżeszowej, kiedy Bóg wystawia Abrahama na próbę. Poleciał mu złożyć ukochanego syna Izaaka jako ofiarę całopalną, w krainie Moria na jednej z gór.

Z tekstu biblijnego nie dowiadujemy się, co myślał i co czuł wtedy Abraham. Czytamy natomiast, że wykonał polecenie Boga, nie wahając się ani przez chwilę. Z jakim uczuciem w sercu szedł przez trzy dni, nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, gdyż nikogo z nas Pan



„Wzrost duchowy zależy od dwóch rzeczy: po pierwsze od gotowości do życia zgodnie ze Słowem Bożym; po drugie od gotowości do przyjęcia wszelkich konsekwencji, jakie z tego wynikają”.

Sinclair B. Ferguson (1948-)

ŻYCIE WIARĄ W STARYM TESTAMENCIE

Bóg w ten sposób nie wystawił na próbę.

Składając umiłowanego syna w ofierze na drwach, które sam przygotował, aby wykonać polecenie Boga, potwierdził swoją wiarę i był przekonany, że Pan Bóg jest w stanie wskrzesić Izaaka z martwych, o czym czytamy w Liście do Hebrajczyków 11,17-19. Nie znając dzieła zbawienia dokonanego przez Pana Jezusa Chrystusa na Golgocie i nie wiedząc o Jego zmartwychwstaniu, Abraham wierzył w zmartwychwstanie. O ile większa jest wiara Abrahama od wiary naszej, posiadających i znających całe Pismo!

Statystyki podane przez jedno z zachodnich czasopism („Idea”) dowodzą, że około 40% ewangelicznie wierzących chrześcijan nie wierzy w zmartwychwstanie! Ofiarowania Izaaka, Ewangelii Starego Testamentu używa Pan Bóg jako zapowiedzi wielkiego dzieła, jakiego dokonał Jego umiłowany Syn Jezus Chrystus, zbawiając tych, którzy w Niego uwierzyli.

Pan Bóg używa Abrahama, dając nam przykład doskonałej wiary i posłuszeństwa. Izraelici z dumą nazywają Abrahama swoim ojcem (z powodu rodowodu), a my możemy nazywać Abrahama ojcem wierzących, gdyż jako pierwszy uwierzył w zmartwychwstanie i jest dla nas wzorem, z którego powinniśmy brać przykład, dziękując Bogu za dzieło zbawienia na Golgocie. Możemy wielbić również naszego Pana Jezusa Chrystusa za wzór posłuszeństwa, jakie okazał, wypełniając na krzyżu wolę Ojca.

Christoph Sprenger urodził się w Polsce w roku 1962. Od 1984 roku jest uczniem Pana Jezusa. Jest żonaty, ma dwoje dzieci i pięcioro wnucząt. Od roku 1988 mieszka w Niemczech, a od roku 1999 należy do zboru braterskiego w Ennepetal. Służy Panu jako tłumacz i wspiera kontakty pomiędzy zborami braterskimi w Polsce i w Niemczech.

Andrew Berghamar, Skovlunde (Dania) /
Tłum. z angielskiego Andrzej Pudzisz

Nauczanie apostoła Pawła na temat wiary

J. I. Packer powiedział kiedyś: „Wiara jest najważniejszą rzeczą na świecie. Jest ważnym ogniwem łączącym nas z Bogiem przemieniającej miłości, który ratuje nas od grzechu, głupoty i ostatecznej katastrofy i wprowadza nas w życie pełne radości, pokoju i mądrości”.

Ale czym jest wiara? W Biblii wiara może oznaczać różne rzeczy.

Po pierwsze, wiara może oznaczać wierność, czyli wiarę, która jest czynna, posłuszna i dotrzymująca obietnic.

Po drugie, wiara może oznaczać ufanie czemuś lub komuś jako wiarygodnemu. Jest to normalna ludzka zdolność do ufania ludziom wokół nas i faktom, które są nam przekazywane, i jest oparta na prawdziwych powodach lub autentycznym doświadczeniu.

Po trzecie, wiara może oznaczać epistemologiczne przekonanie. Oznacza to zaakceptowanie czegoś jako prawdziwego lub kogoś jako prawdomównego. Ten rodzaj wiary ma określoną treść i opiera się na faktach pochodzących spoza nas samych.

Wspominam o tych trzech definicjach, ponieważ Paweł mówi o nich wszystkich jako o wymiarach wiary chrześcijańskiej, zarówno polegającej na przekonaniu, zaufaniu, jak i posłuszeństwie. Ważne jednak, by wiedzieć, która z nich jest pierwsza, która ma pierwszeństwo i na której opierają się pozostałe dwie. Wierzę, że to właśnie trzecią z nich, wiarę jako przekonanie, Paweł podkreśla jako

punkt wyjścia życia chrześcijańskiego. To właśnie ta wiara zmieniła jego życie.

Wiara w życiu Pawła

W księdze Dziejów Apostolskich trzykrotnie czytamy o nawróceniu Pawła (rozdziały 9, 22 i 26). Historie te pokazują, że przed nawróceniem Paweł wykazywał wiele z dwóch pierwszych wymiarów wiary, tj. zaufania i posłuszeństwa. Ufał żydowskiemu pismom, ufał Bogu Abrahama i był radykalny w posłuszeństwie, gotów prześladować kościół chrześcijański w imię Boga. Potem jednak spotkał zmartwychwstałego Chrystusa na drodze do Damaszku i zdał sobie sprawę, że jego posłuszeństwo i zaufanie opierały się na błędnym przekonaniu. Był ślepy, wierząc, że Jezus jest oszustem, przekonany, że krzyż zdyskwalifikował go jako Bożego Mesjasza. Tego dnia jednak Paweł odkrył, że Jezus żyje i jest Panem i Chrystusem. Był kamieniem, który Paweł odrzucił, ale który Bóg uczynił kamieniem węgielnym zbawienia ludzi i zbudowania swego ludu. Przekonanie o tej nowej prawdzie zmieniło u Pawła wszystko, także pozostałe dwa wymiary wiary. Dzięki wierze w Pana Jezusa

Paweł mógł zaufać Bogu i być Mu posłusznym w nowy sposób.

Wiara w Liście do Rzymian

Jest to wyraźnie widoczne w Liście do Rzymian, liście na temat wiary. Na początku Paweł składa następującą deklarację. „Nie wstydzę się ewangelii, ponieważ jest ona mocą Bożą, która przynosi zbawienie każdemu, kto wierzy” (Rz 1,16). Jest dla mnie jasne, że Paweł mówi tutaj o wierze epistemologicznej, która polega na przekonaniu, że coś jest prawdą. Wiara jest niezbędnym pomostem, który łączy ogólnie Boże zbawienie z jednostką, ale to nie sama ludzka wiara nas zbawia, ale ewangelia, dobra nowina o Jezusie, która zawiera zbawiającą moc Boga. Wiara ta opiera się na fakcie, że Jezus naprawdę umarł za nasze grzechy i powstał z grobu dla naszego usprawiedliwienia, kieruje się od osoby wierzącej w kierunku Chrystusa.

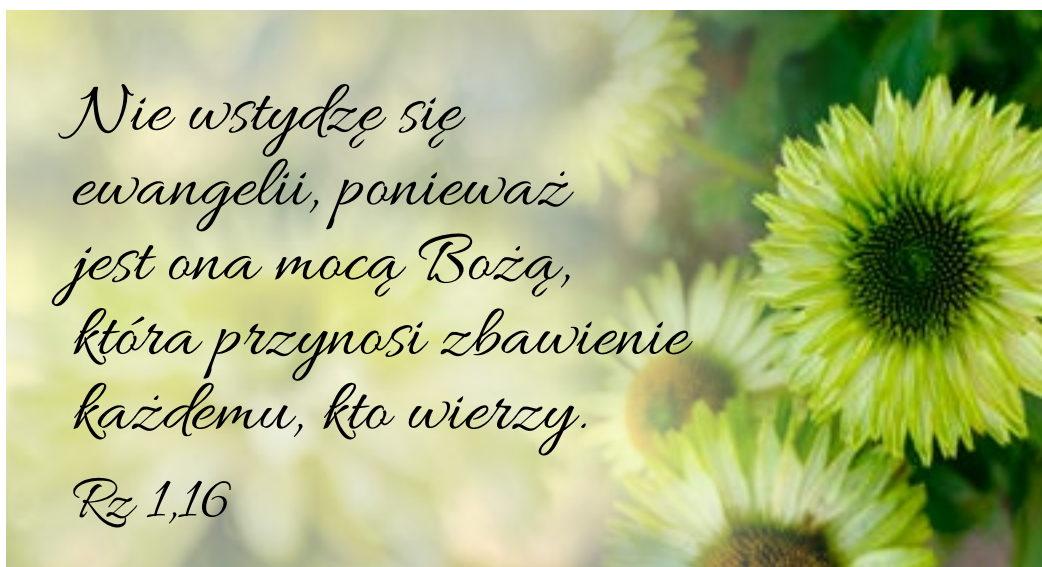
Zostaje to dalej potwierdzone w rozdziałach 1-3, gdzie Paweł pokazuje, że posłuszeństwo i wierność Bożym standardom i prawom nigdy nie były skutecznym sposobem na zdobycie Bożego usprawiedliwienia, ponieważ zarówno poganie (rozdział 1), jak i Żydzi (rozdział 2)

konsekwentnie byli niewierni i nieposłuszni. Ale dobra wiadomość jest taka: „...teraz poza zakonem została objawiona sprawiedliwość Boża, o której świadczy zakon i prorocy: Ta sprawiedliwość dana jest przez wiarę w Jezusa Chrystusa wszystkim, którzy wierzą” (Rz 3,21-22).

Bóg ma inny sposób, aby przynieść nam zbawienie i ogłosić nas sprawiedliwymi, i to nie poprzez wierne posłuszeństwo, ale osobiste przekonanie o tym, co Bóg historycznie uczynił przez Jezusa Chrystusa. „Bóg przedstawił Chrystusa jako ofiarę przebłagalną przez przelanie Jego krwi, abyśmy ją przyjęli przez wiarę” (Rz 3,25). Ewangelia przedstawia Jezusa na krzyżu jako ofiarę, która nas oczyszcza i dokonuje pojednania z Bogiem, a wiara jest przekonana, że to prawda.

W rozdziale 4 Paweł w sposób płynny przechodzi od wiary jako przekonania do wiary jako zaufania, ponieważ istnieje też ścisły związek między wierzeniem komuś a ufaniem mu. Używa przykładów króla Dawida i ojca Abrahama jako tych, którzy pokazali wiarę ufającą. Król Dawid ufał Bogu jako temu, który usprawiedliwia bezbożnych, przebacząc im ich grzechy (Rz 4,5-8), a Abraham ufał w Bożą moc tworzenia życia z niczego i w Jego wierność obietnicom na przyszłość (Rz 4,18-22). Obaj są przykładami nie tylko przekonania o faktach, ale także zaufania osobie, Bogu i Jego charakterowi.

Do tej pory mówiłem o wierze jako przekonaniu i zaufaniu. Ale co z wiernością i posłuszeństwem? Czy Paweł ma coś do powiedzenia na ten temat? Z pewnością tak. Właściwie zaczyna swój List do Rzymian od stwierdzenia: „Przez niego otrzymaliśmy łaskę i apostołstwo, aby wszystkich pogan wzywać do posłuszeństwa wypływającego z wiary” (Rz 1,5). Ewangelia wzywa ludzi do posłuszeństwa, jednak jego źródłem musi być przekonanie. Dlatego



*Nie wstydź się
ewangelii, ponieważ
jest ona mocą Bożą,
która przynosi zbawienie
każdemu, kto wierzy.*

Rz 1,16

Paweł zwleka aż do momentu, gdy przedstawi ewangelię w rozdziałach 1-4, aby mówić o naszym nowym życiu w Chrystusie i o tym, że nie możemy dalej żyć w grzechu, ponieważ w Nim umarliśmy dla grzechu i zostaliśmy wskrzeszeni do nowego życia. Dlatego jesteśmy powołani, by być niewolnikami sprawiedliwości (rozdział 6) i składać nasze ciała jako żywe ofiary (rozdział 12).

Jak wygląda życie w wierze dla nas dzisiaj, według Pawła?

Po pierwsze, życie w wierze to życie w przekonaniu o prawdzie ewangelii, w przekonaniu, że Bóg naprawdę wyciągnął do nas rękę w Chrystusie. Wiara jest przekonana, że w historycznej śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa nasze grzechy zostały przebaczone, i Bóg może usprawiedliwić niesprawiedliwe osoby, takie jak ja i ty. Jest to zasadniczy punkt wyjściowy, który musimy głosić, zwłaszcza w sceptycznym świecie, który często oddziela wiarę od prawdy i uważa, że wiara jest osobistą opinią lub uczuciem, a nie przekonaniem o prawdzie. Jeśli jednak odłożymy na bok wiarę jako przekonanie o prawdzie, a skoncentrujemy się jedynie na zaufaniu i posłuszeń-

stwie, pominiemy fundament wiary. To tak, jakbyśmy źle zapięli koszulę od pierwszego guzika i bez względu na to, jak bardzo staraliśmy się to naprawić, koszula nadal będzie źle zapięta. Przekonanie jest niezbędnym pierwszym guzikiem w życiu w wierze.

Po drugie, życie w wierze to życie ufające Bożej dobroci, mocy, dobrym intencjom i obietnicom.

Wreszcie, życie w wierze to życie w posłuszeństwie, które wypływa z wiary, gotowości do bycia Mu posłusznym, nie po to, by zyskać Jego miłość i akceptację, ale dlatego, że już jesteśmy kochani i akceptowani przez żywego Boga.

Czy więc wierzymy w Jezusa? Czy ufamy Bogu i jesteśmy Mu posłuszni? Na tym właśnie polega życie w wierze.

Andrew Berghamar ma 52 lata, jest mężem Sary od 26 lat i wdzięcznym ojcem pięciorga dzieci. Andrew pochodzi z Wysp Owczych i dorastał w farmerskim zborze studenckim i misji braterskiej zwanej Kristnastova w Kopenhadze. Kiedy Sara i Andrew poznali się, oboje poczuli powołanie do służby wśród Duńczyków w Kopenhadze i dlatego są wdzięczni za to, że od 11 lat służą razem w Skovlunde Frikirke, 130-letnim zborze o korzeniach braterskich. Ich służbą jest głoszenie Słowa Bożego i bycie dobrymi pasterzami dla Bożych owiec.

Marcin Mucha, Brzeszcze

Trzy elementy duchowego wzrostu

Nowy Testament w wielu fragmentach kładzie nacisk na konieczność wzrostu w wierze zbawionego człowieka. Słowo Boże nie tylko nakazuje, ale też wyjaśnia, w jaki sposób nakaz ten wypełnić. W niniejszym artykule skupię się na trzech elementach procesu wzrostu, które są odpowiedzią na pytanie: „jak?”, jeśli chodzi o wzrost. Te elementy to: napełnienie Duchem, uczenie się i zastosowanie Słowa, przechodzenie przez próby.

O jakiej wierze mówimy?

Nowy Testament mówi o wierze na kilka sposobów. Istnieje wiara zbawiająca, wiara dla wzrostu i wreszcie wiara w sensie treści tego, w co się wierzy tzn. doktryna. Zbawiony raz zaufał Chrystusowi dla zbawienia, teraz powinien poznawać Boga przez Słowo i ufać temu Słowu na co dzień.

Trzy kluczowe elementy w procesie wzrostu

1. Napełnienie Duchem

A. Definicja

W Liście do Efezjan 5,18 Paweł nakazuje: „Bądźcie napełnieni Duchem”. Jest to odwrotność zasmucania i gaszenia Ducha. Co to oznacza? Zgodnie z greckim oryginałem chodzi o to, że Duch Święty ma napełniać czymś wierzącego. Czym Duch Święty napełnia? List do Kolosan 3,16 mówi, że mamy być napełnieni Słowem. Porównując rezultaty napełnienia

Duchem i rezultaty napełnienia Słowem z Kol 3,16, widzimy, że są one identyczne: rozmawianie ze sobą przez psalmy, hymny, pieśni; wdzięczność, uległość wobec siebie nawzajem. Wniosek jest taki, że Duch napełnia nas Słowem Bożym.

Co oznacza, że Duch napełnia nas Słowem? Słowo „napełnić” to greckie *pleroo*, co oznacza:

1. dostarczać lub zaopatrywać,
2. uczynić kompletnym,
3. wprowadzać w życie.

Kiedy Duch napełnia nas Słowem:

1. Zaopatruje nas w mądrość Słowa Bożego do podejmowania decyzji.
2. Przez Słowo stajemy się kompletni. Mamy całe wyposażenie do wzrostu.
3. Daje nam moc do wprowadzania prawd biblijnych w życie.

Napełnienie Duchem jest konieczne do wzrostu duchowego. Jeśli wierzący nie jest napełniony Duchem, to zasmuca i gasi Ducha, a przez to nie może wzrastać.

B. Jak być napełnionym Duchem?

Można powiedzieć, że synonimem napełnienia Duchem jest życie w społeczności z Bogiem. Jan w swoim liście /1J 1,4-10/ wskazuje na konieczność, by wierzący chodził w światłości, w społeczności z Bogiem. Tłumaczy też, w jaki sposób się to dzieje, że wierzący musi wyznawać grzechy, których jest świadomy (1J 1,9).

Czym jest wyznanie grzechu? Słowo „wyznanie” z gr. *homologeō* oznacza dojście do tej samej konkluzji, zgodzenie się, przyznanie się. Wyznanie oznacza przyznanie się do grzechu: mówię Bogu, co zrobiłem, i przyznaję, że zawiniłem. W tym momencie Bóg mi przebacza /przywraca mnie do społeczności.

2. Uczenie się Słowa Bożego i zastosowanie go

O konieczności poznania Słowa i zastosowania go mówi Jakub w Jk 1,21-23.

W wersecie 21 mówi o odrzuceniu grzechu jako pierwszym kroku do przyjęcia Słowa Bożego. Jest to wyznanie grzechu. Aby Duch mógł napełniać wierzącego Słowem, musi on wyznać grzech i mieć społeczność z Bogiem.

Następnie Jakub mówi, że wierzący mają przyjąć (wziąć dla siebie) zaszczepione w nich Słowo, czyli Słowo, które było nauczane. W poznaniu Słowa nie chodzi tylko o przyjęcie informacji, ale o to, by Prawda Słowa stała się częścią życia wierzącego, aby zbawiony stosował doktrynę Słowa w każdej sytuacji. Wierzący, który ma wiedzę teologiczną, ale nie stosuje tego, co wie, oszukuje siebie, jeśli myśli, że wzrasta. W Jk 2,17 Jakub ostrzega, że wiara zbawionego, czyli wiedza doktrynalna bez uczynków tzn. bez zastosowania, jest martwa, czyli bezowocna, nie skutkuje wzrostem duchowym.

3. Przechodzenie przez próby

Podobnie jak w szkole, tak i w życiu duchowym, kiedy uczymy się czegoś, w końcu przychodzi czas na egzamin. W Jk 1,2-4 Jakub naucza na temat prób. Czym jest próba wiary? Próba to z greckiego „dokimion” czyli test; pokazuje, jaka jest jakość czegoś. Próba wiary ma pokazać, czy wiara tzn. to, w co wierzymy, czego się uczymy, jest dobrej jakości, czy wierzący rozumie to i stosuje, czy wymaga jeszcze pracy. Próby wiary, kiedy przechodzimy przez nie zwycięsko, powodują wzrost. Sprawiają wytrwałość, wierzący uczy się, jak nie ulegać presji. Próby prowadzą do „dzieła doskonałego”, tzn. z każdym egzaminem wiary dziecko Boże uczy się, jak bardziej efektywnie żyć chrześcijańskim życiem, staje się doskonałe tzn. dojrzałe i nie ma braków na danym etapie wzrostu.



„Bóg nigdy się nie spieszy. Nie ma terminów, przed którymi musi pracować. Wiedza o tym pozwala nam uspokoić ducha i rozluźnić nerwy”.

Aiden Wilson Tozer (1897-1963)

Andrzej Pudzisz, Wrocław

Dar łaski i wiary

Jednym z kluczowych fragmentów Listu do Efezjan, który stał się fundamentalnym tekstem dla chrześcijańskiego zrozumienia łaski i wiary, są wersety 8-10 drugiego rozdziału. Jest to tekst zawarty w pierwszej części listu, gdzie apostoł Paweł ugruntowuje świadomość i zrozumienie Bożego dzieła zbawienia adresatów, aby potem pokazać im, jakie życie powinno z tej świadomości wypływać.

„Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was: dar to Boży” (Ef 2,8).

Każdy człowiek jest zły i oddzielony od świętego Boga, i sam nie jest w stanie z tym zrobić – od takiego właśnie opisu rozpoczyna się ten rozdział. Istnieje jednak ktoś, kto może coś z tym zrobić, i robi to, zmieniając beznadziejną pozycję człowieka - Bóg. On jest tym, który wyciąga do nas rękę i oferuje zbawienie, realizowane w Jezusie Chrystusie.

Łaska, czyli niezasłużona przychylność Boga (gr. „charis”), jest powodem, dla którego człowiek jest zbawiany; nie mają tu znaczenia jego wysiłki czy starania. W jaki sposób? Przez wiarę, czyli uwierzenie w dzieło Chrystusa i Boże obietnice, i zawierzenie Mu.

Ta wiara również nie pochodzi od nas samych. Paweł wyraźnie podkreśla, że jest to dar Boży. To nie jest coś, co możemy wypracować własnym trudem, lecz dar, którym Pan Bóg obdarza nas w swojej miłości. W podobny sposób w Liście do Rzymian 3,24 Paweł mówi o „sprawiedliwieniu darmo, z Jego

łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie”.

Tak więc dar zbawienia jest wynikiem niezasłużonej przez nas Bożej przychylności względem nas, Jego łaski i jest udzielany poprzez nasze przekonanie o prawdziwości tego, co Bóg powiedział i obiecał, oraz zaufanie temu – zawierzenie Jemu - i to także jest darem od Boga.

„Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił” (Ef 2,9).

Niezwykle łatwo jest wpaść w pułapkę myślenia, że nasze dobre uczynki mogą nas zbawić. Oryginalni odbiorcy listu, Efezjanie, podobnie jak my dzisiaj potrzebowali przypomnienia, że nasze zbawienie nie zależy od naszych własnych działań. W świecie, gdzie ludzie często oceniani są na podstawie swoich czynów, Paweł przypomina o niezwykle rewolucyjnym przesłaniu ewangelii: nasza wartość i zbawienie nie zależą od tego, co robimy, lecz od tego, co Bóg zrobił dla nas przez Jezusa Chrystusa.

To przesłanie znajdujemy również w Liście do Tytusa 3,5, gdzie Paweł mówi: „Nie z uczynków sprawiedliwości, które my czyniliśmy, lecz według swojego miłosierdzia zbawił nas, przez obmycie odrodzenia i odnowienie przez Ducha Świętego”. Wszystko, co mamy, mamy od Boga, a nie z powodu naszych zasług, aby nikt nie mógł się chlubić.

„Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg przygotował, abyśmy w nich chodzili” (Ef 2,10).

Jesteśmy Bożym dziełem, Jego stworzeniem (gr. „poiema”). To On nas stworzył, i to w Chrystusie Jezusie, abyśmy mogli pełnić dobre uczynki. Jest to całkowicie odwrotna kolejność niż intuicyjnie jako ludzie zakładamy: nie od uczynków i przez uczynki do zbawienia, ale od zbawienia i przez zbawienie do uczynków. Możemy chodzić w tych uczynkach tylko dzięki temu, że zostaliśmy nowonarodzeni.

Ta nowa tożsamość znajduje swoje potwierdzenie w 2 Liście do Koryntian 5,17: „**Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminało, oto wszystko stało się nowe**”. Dobre uczynki są więc naturalnym owocem życia w Chrystusie, a nie środkiem do zbawienia.

Podsumowanie: Dar łaski i wiary

Historia, którą opowiada Paweł w drugim rozdziale Listu do Efezjan, jest historią każdego wierzącego – historią o tym, jak Bóg w swojej niezmierzonej łasce obdarza nas zbawieniem przez wiarę. Ta wiara nie pochodzi z nas, lecz jest darem od Boga. Jesteśmy stworzeni przez Niego, aby pełnić dobre uczynki, które On dla nas przygotował.

Dla współczesnych chrześcijan, podobnie jak dla Efezjan, jest to przypomnienie, że nasze zbawienie jest całkowicie zależne od Bożej łaski. Paweł pisze o miłości, na którą nie mogliśmy zasłużyć, i o wierze, która jest darem. Ten tekst jest także wezwaniem do życia pełnego dobrych uczynków jako wyrazu naszej nowej tożsamości w Chrystusie Jezusie, o których to uczynkach Paweł pisze w drugiej części tego listu.

„Przeciwności nie są po prostu narzędziem. To najskuteczniejsze narzędzie Boga do rozwoju naszego życia duchowego. Okoliczności i wydarzenia, które postrzegamy jako niepowodzenia, często są właśnie tymi, które wprowadzają nas w okresy intensywnego wzrostu duchowego. Kiedy zaczynamy to rozumieć i akceptujemy jako duchowy fakt życia, przeciwności stają się łatwiejsze do zniesienia”.

Charles Stanley (1932-2023)



Janusz Begier, Gdańsk

Postępy wiary w życiu duchowym

Wzrost duchowy to proces dorastania do wymiarów pełni Chrystusowej, czyli dążenie do duchowej dojrzałości, której wyznacznikiem jest nasze życie nacechowane charakterem Chrystusowym. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian nawołuje nas, abyśmy poświęcili swoje życie na służbę Bogu, która kształtuje w nas Chrystusowe usposobienie:

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rz 12,1-2).

„Żywa ofiara” to autentyczne życie, nieprzerwanie poddane w posłuszeństwo Chrystusowi. Nie ma tu miejsca na udawanie i sztuczność. Nikt z nas nie chciałby przecież wypoczywać w lesie pełnym sztucznych drzew. Ofiara ta wnosi życie, gdy służymy Bogu żywemu, a nie sobie, odwracając się od martwych uczynków i mając czyste sumienie. Służba **ta nie ulega zniechęceniu** w przypadku przeciwności, bowiem u Boga moc rodzi się w słabości, a życie wypływa ze śmierci naszego ego.

„**Święta ofiara**” wskazuje na jakość naszego życia kierującego się standardami Bożymi wyznaczonymi przez Boga w Słowie Bożym. Nasze życie jest wyodrębnione z tego świata – nie kierujemy się wartościami, modą czy trendami kreowanymi i narzucanymi przez świat.

„**Ofiara miła Bogu**” wytycza nam życie podobające się Bogu, a nie ludziom. Przystajemy zabiegać o sprostanie oczekiwaniom ludzkim i własnym na rzecz szukania i wypełniania woli Bożej. Samuel powiedział Saulowi, że „posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani” (1 Sm 15,22).

„Ofiarą miłą Bogu jest duch skruszony i sercem skruszonym Bóg nie wzgardzi” (Ps 51,19).

„**Duchowa służba**” to życie w świadomości rzeczywistości duchowej. Patrzymy na to, co niewidzialne, zamiast na to, co doczesne. To wszystko przekłada się

na nasze reakcje, które będą cechowały się charakterem Chrystusowym bez względu na sytuacje życiowe, a także skutkuje przewartościowaniem życia, które staje się ukierunkowane na to, co wieczne, a nie na to, co doczesne. Apostoł Paweł podkreśla, że żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby podobać się temu, który go powołał (2 Tym 2,4). Nie ma właściwego myślenia bez przemiany umysłu przez Słowo Boże. Odnowiony umysł łamie nawyk presji grupowego myślenia. Kiedy zaczynamy myśleć przemienionym umysłem, nie pozwalamy na kształtowanie naszego życia według formy tego świata – to Chrystus w nas oddziałuje na świat, a nie świat na nas. Warto zadać sobie pytanie, czy ulegam presji stadnego myślenia? Kto lub co kształtuje moje myślenie? Jeśli to Bóg kształtuje myśli i serce poprzez Słowo Boże, nasze usposobienie zmienia się na wzór Chrystusa:

„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który, chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Flp 2,5-8).

Powyższy apel wskazuje, że niezbędnym środkiem w procesie duchowego wzrostu jest pełne oddanie swojego życia do Bożej dyspozycji w każdej dziedzinie życia. To Bóg ma prawo zadysponować wszystkim, co do mnie należy. Oznacza to zasadę – Chrystus pierwszy, inni drudzy, a ja trzeci. Jeżeli Pan Jezus jest na pierwszym miejscu w moim życiu, to wszystko inne jest u mnie na właściwym miejscu.

Przykład Jana Chrzciciela z Ewangelii Jana pokazuje, że żył on ze świadomością rzeczywistości duchowej:

„Potem Jezus poszedł wraz ze swymi uczniami do ziemi judzkiej i tam przebywał z nimi, i chrzczył. Jan także chrzczył w Aïnon blisko Salim, bo tam było dużo wody, a ludzie przychodzili tam i dawali się chrzczyć. Jan bowiem nie był jeszcze wtrącony do

„Biblia jest boskim środkiem do rozwijania duchowej dojrzałości. Nie ma innej drogi”.

Howard G. Hendricks (1924-2013)



Fot. Thantl Riess. www.unsplash.com

więzienia. Wtedy doszło do sporu między uczniami Jana i Żydami o oczyszczenie. Przyszli więc do Jana i rzekli mu: Mistrzu! Ten, który był z tobą za Jordanem, o którym ty wydałeś świadectwo, oto On chrzci i wszyscy idą do Niego. Jan, odpowiadając, rzekł: Nie może człowiek niczego wziąć, jeśli mu nie jest dane z nieba. Wy sami możecie mi zaświadczyć, że powiedziałem: Ja nie jestem Chrystusem, lecz zostałem posłany przed Nim. Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubienicy, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie, słysząc głos oblubienicy. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni. On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym” (J 3,22-30).

- Nie uległ presji myślenia swoich uczniów – „Chrystus chrzci i wszyscy idą do Niego, a to przecież jest twoja domena, i nie robisz nic?”
- Jan Chrzciciel wiedział, że w służbie Bogu nie można kierować się rywalizacją czy zazdrością, ale dążyć do współpracy.
- Rozumiał i pamiętał, że jest narzędziem w rękach Boga i to On wyznacza miejsce w służbie dla Niego, oraz uznawał to.
- Czerpał radość z posłuszeństwa Bogu, a nie oczekiwał uznania czy chwały.
- Ostatecznie usunął się w cień, kierując wzrok na Pana Jezusa.

Nie ma duchowego wzrostu bez wyrzeczenia się:

- pychy na rzecz pełnej pokory,
- własnej siły na rzecz łagodności,
- gniewu, zazdrości i egoizmu na rzecz miłości Chrystusowej,

- oczekiwań, by być docenionym i uznanym, na rzecz wdzięczności Bogu za przywilej możliwości służenia właśnie Jemu.

Apostoł Paweł w swoich listach opisuje etapy swojego wzrostu duchowego:

1. „Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godzien nazywać się apostołem, gdyż przesładowałem Kościół Boży” (1Kor 15,9) – **w pierwszym etapie** widzi siebie jako najmniejszego spośród apostołów.
2. „Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została okazana ta łaska, abym zwiastował poganom niezgłębione bogactwo Chrystusowe” (Ef 3,8) – **w drugim etapie** grono osób, pośród których czuł się najmniejszy, powiększyło się.
3. „Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy” (1Tm 1,15) – **na trzecim etapie** zobaczył siebie jako tego, który najbardziej potrzebował Chrystusa.

Niech Bóg da nam właściwe zrozumienie samych siebie, a przywołane przykłady z życia Jana Chrzciciela i Apostoła Pawła niech będą dla nas dobrą wskazówką na drodze naszego wzrostu duchowego. Pamiętajmy o słowach z Listu do Rzymian:

„Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, w gorliwości nie ustawiając, płomieniami duchem Panu służcie, w nadziei radości, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali” (Rz 12,10-13).

Maciej Nowakowski, Łódź

Nasz wzrost w Chrystusie

Całość wypowiedzi chciałbym oprzeć głównie na fragmencie z 1 Listu do Tymoteusza 4,12-16, chociaż myśl główną zawiera wiersz 15. Zanim jednak przejdę do krótkiego rozważania, powinniśmy sobie przypomnieć, czym jest wiara i co praktycznie oznacza ona w naszym życiu.

Myszę, że wszyscy znamy definicję z Hbr 11,1-2, że wiara jest

- *pewnością tego, czego się spodziewamy* (gr. *hypóstasis* - „podstawa”, „istota”),
- *przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy* (gr. *elegchos* - „dowód”),
- *wszak jej zawdzięczają przodkowie chlubne świadectwo.*

Zwróćmy uwagę, że wiara jest zdolnością od Boga do doświadczania Jego i Jego rzeczywistości i tę wiarę widzi tylko Bóg, bo jest w sercu – jest to rodzaj świadomości tego, co niewidzialne. Staje się to naszą pewnością i przekonaniem, a to z kolei wpływa na nasze czyny – ten aspekt wiary powinni widzieć ludzie (Jk 2,17-18.22.26).

Podsumowując samą definicję wiary, można stwierdzić, że jest to zdolność darowana i rozwijana przez Boga, aby doświadczać duchowych rzeczy i postępować zgodnie z tym poznaniem. W momencie usprawiedliwienia otrzymujemy pokój z Bogiem (Rz 5,1), dostęp do łaski, w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej (Rz 5,2), oraz swobodę i dostęp do Boga z ufnością (**śmiałość**). Mając to wszystko, możemy czynić postępy w życiu wiary, ponieważ Bóg darował nam *wszystko, czego potrzebujemy do*

życia i pobożności przez poznanie Jego (2P 1,3). Dzięki temu możemy mówić o postęпах w życiu wiary. Żeby wiara mogła się rozwijać, potrzebujemy Bożego Słowa (Rz 10,17; 2Tm 3,15; Hbr 4,2). W tym Słowie oglądamy chwałę Chrystusa (2Kor 3,18). Oglądanie Go pozwala doświadczyć własnych braków i Jego doskonałości, co pozwala nam oddać się Jemu, aby to On sam żył w nas i prowadził do dojrzałości (1Kor 2,5; Ef 3,17). W naszym życiu zaczyna rozwijać się autentyczne nowe życie. Możemy to dostrzegać (a dobrze, kiedy dla innych też to jest widoczne), że nasze życie się zmienia i coraz bardziej widać w nim Chrystusa. Wpływ Ducha Świętego i Bożego Słowa, a także nasz wzrost w Chrystusie powoduje przede wszystkim **uświęcenie duszy**. Zachodzi ono w trzech sferach:

- W sferze umysłu – przemiana przez odnowienie umysłu (Rz 12,1-2) prowadzi do bycia myśli Chrystusowej (1 Kor 2,16). Łącząc List do Kolosan (Kol 1,3-10) z 1 Listem Jana (1 J 2,14), widzimy, że
 - poznajemy łaskę → dzieci poznają Ojca i to wszystko, co mają do dyspozycji jako domownicy Boga;
 - poznajemy wolę → młodzieńcy znają moc Bożego Słowa i uczą się rozróżniać, co jest wolą Bożą, co jest
 - dobre – zgodne z zamierzeniem Bożym,
 - miłe Bogu i ludziom,
 - doskonałe – dzieło Boże.
 - poznajemy Boga → ojcowie znają Tego, który jest od początku, rozumieją Jego odwieczny plan objawiony w Bożym Słowie.

- W sferze emocji: wzrastanie w zaufaniu Bogu, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą (Ef 3,19) – poznawanie miłości Chrystusowej, pełnia owocu Ducha Świętego (Gal 5,22-23).

- W sferze woli: codzienne oddawanie Bogu swojego życia
 - Motywacją jest miłość do Pana Jezusa (1Kor 16,22);
 - Składanie ciała jako ofiary żywej, świętej, milej Bogu (Rz 12,1-2);
 - Postawa Pana Jezusa Chrystusa – ogołocenie z siebie, aby On mógł nas według Swojej woli ukształtować, wypełnić i użyć (Flp 2,5-8).

Przynosi to praktyczne zmiany w naszym życiu zwane owocem Jego dzieła przez nas, które inni mogą zobaczyć. Odkrywamy, że na tym polega prawdziwa pobożność – życie Jego w nas (1Tm 3,16). Paweł pisał do Tesaloniczan, że ich wiara i miłość mogą być widziane i to się rozwija (2Tes 1,3). We fragmencie, na którym oparłem rozważanie postępow wiary, możemy zauważyć praktycznie, jak to wygląda, kiedy inni nas obserwują. Postępy te widoczne są w sześciu aspektach (niestety w tłumaczeniu Biblii Warszawskiej dwa z nich zostały pominięte). Mamy więc robić postępy:

- W mowie – kto nie uchybia w mowie jest mężem dojrzałym (Jk 3,2), Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie (Kol 3,16), dziękując zawsze za wszystko Bogu (Ef 5,20). Wynika to z poznawania łaski Bożej, bo uczestnictwo w łasce rozwija dziękczynienie (2Kor 4,15). Jeśli więc narzekamy, powinniśmy

skupić się na Chrystusie, aby odkrywać, czym nas w Swojej łasce obdarował (Ef 1,3).

- W zachowaniu – ma być nacechowane łagodnością i mądrością (Jk 3,13); sposób życia ma być oparty na nauce apostoelskiej (2Tm 3,10-11). W tym coraz wyraźniej widać charakter Pana Jezusa Chrystusa.
- W miłości – chodźcie w miłości – oddawanie się innym jak Chrystus (Ef 5,2).
- W duchu – człowiek dzielnego ducha, przechodzący próby wiary (2Tm 3,8). Wzmacniamy się w Jego łasce.
- W wierze – życie Chrystusa zamiast martwych i bezowocnych uczynków wynikających z naszych ambicji lub religijności.
- W czystości – sumienie czyste (1P 3,16), jesteście światłością w Panu (Ef 5,8), świętymi we wszelkim postępowaniu waszym (1P 1,15-16). Świętość staje się naszą ozdobą.

Przemiana życia egoistycznego w życie poświęcone Panu Jezusowi i Jego zborowi powoduje, że stajemy się użyteczni i rozumiemy, do czego nas Bóg powołał (Rz 12,3). Rozwijamy się zgodnie z udzieloną nam łaską (Rz 12,6). Rozumiemy nasze miejsce w zgromadzeniu. Nasza służba rozwija się, jak na przykład służba Słowa:

Najpierw na zgromadzeniu czytamy fragment, który otrzymaliśmy dla zgromadzenia – bo przecież chcemy być użyteczni. Potem w miarę wzrostu potrafimy też odebrać, o czym ten fragment mówi, jakąś główną myśl i przekazać ją zborowi (prorokowanie), aż w końcu, jeśli Bóg okaże nam łaskę, możemy nauczać Boży lud, wykładając należycie Słowo (1Tm 4,13). Oddając się Jemu na służbę, spokojnie oczekujemy owocu, a nie poklasków i próżnej chwały, wiedząc, komu to wszystko zawdzięczamy, i pragnąc uwielbienia Pana Jezusa Chrystusa.

„Kiedy chrześcijanie wzrastają w świętym życiu, dostrzegają swoją wrodzoną słabość moralną i cieszą się, że każda cnota, którą posiadają, rozkwita jako owoc Ducha Świętego”.

D. A. Carson (1946-)



Nenad Stjepanovic, Zagreb (Chorwacja) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Postępy wiary w życiu współczesnego chrześcijanina

Wiara, jak opisano w Liście do Hebrajczyków 11,1, jest „pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy”. Ta głęboka definicja ugruntowuje nasze zrozumienie, że wiara nie jest statyczna, ale dynamiczna, nieustannie rośnie i dojrzewa, gdy chodzimy z Bogiem. Dla dzisiejszego chrześcijanina postęp w wierze oznacza poruszanie się w zawiłościach współczesnego życia, jednocześnie będąc niezachwianym w zaufaniu Bożym obietnicom i Jego suwerennej woli.

Fundamentalna wiara: Początek podróży

Podróż wiary rozpoczyna się od fundamentalnej wiary w Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. List do Efezjan 2,8-9 przypomina, że „...łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił”. Ten początkowy krok jest kluczowy, ponieważ przemienia nasze życie i ustawia nas na ścieżce stałego wzrostu w Chrystusie.

Wzmacnianie wiary poprzez Pismo Święte i modlitwę

List do Rzymian 10,17 mówi: „Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe”. Zanurzenie się w Piśmie Świętym

jest niezbędne do pielęgnowania i wzmacniania naszej wiary. Regularne studiowanie Biblii w połączeniu z wytrwałą modlitwą pozwala nam przyjąć osobiście Boże obietnice, zrozumieć Boży charakter i szukać Bożego przewodnictwa. Modlitwa jako intymna rozmowa z Bogiem wzmacnia nasze zaufanie do Niego i dostosowuje naszą wolę do Jego woli.

Wiara w działaniu: Życie zgodne z naszymi przekonaniami

List Jakuba 2,17 podkreśla konieczność aktywnej wiary: „Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie”. Prawdziwa wiara przejawia się w naszych działaniach, odzwierciedlając miłość i współczucie Chrystusa wobec ludzi wokół nas. W dzisiejszym świecie może to obejmować akty życzliwości, stawanie w obronie sprawiedliwości lub oferowanie wsparcia potrzebującym. Nasze czyny motywowane wiarą świadczą o przemieniającej mocy ewangelii.

Przezwycięzanie wątpliwości i prób

Podróż wiary nie jest pozbawiona wyzwań. Wątpliwości i próby sprawdzają nasze zaufanie do Boga, jak podkreślono w Liście Jakuba 1,2-4: „Pocytujcie to sobie

za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałność, wytrwałność zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, niemający żadnych braków”. Te doświadczenia, choć trudne, są okazją do wzrostu. Uczą nas odporności, pogłębiają naszą zależność od Boga i wzmacniają nasz charakter.

Spółeczność i zachęta

Postęp w wierze jest bardzo wspierany przez społeczność wierzących. List do Hebrajczyków 10,24-25 zachęca nas: „I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków”. Bycie częścią społeczności zborowej uczy odpowiedzialności, jest źródłem zachęty, wzajemnego wsparcia i posilenia, a także pobudza duchowy wzrost.

Patrząc na Jezusa: Sprawcę i dokończyciela naszej wiary

Naszym ostatecznym przykładem i źródłem wiary jest Jezus Chrystus. List do Hebrajczyków 12,2 zachęca nas: „Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy

tronu Bożego”. Skupiając się na życiu Chrystusa, Jego posłuszeństwie Ojcu i Jego ofiarnej miłości, znajdujemy doskonały wzór wiary. Nasza podróż polega na nieustannym upodabnianiu się do Niego, wzrastaniu z wiary w wiarę (Rz 1,17).

Podsumowanie

W szybko zmieniającym się świecie postępy wiary w życiu dzisiejszego chrześcijanina są zarówno wyzwaniem,

jak i błogosławieństwem. Wymagają głęboko zakorzenionego zaufania do Słowa Bożego, aktywnego wyrażania swoich przekonań i niezłomnego zaangażowania, by wzrastać w podobieństwie do Chrystusa. W trakcie tej podróży niech zachętą dla nas będzie pewność, że nasza wiara, poddawana próbom i udoskonalana, ostatecznie doprowadzi nas bliżej naszego Zbawiciela, przynosząc chwałę Jego imieniu.

Nenad jest studentem teologii, członkiem zboru braterskiego w Zagrzebiu, Chorwacja. Ma 33 lata, jego żona ma na imię Viktorija. Przez 5 lat był częścią służby wśród studentów na Łotwie, dzieląc się ewangelią z międzynarodowymi studentami w ramach organizacji IFES, w Polsce znanej jako ChSA (Chrześcijańskie Stowarzyszenie Akademickie). Obecnie mieszka z żoną w Zagrzebiu, gdzie służy w swoim zborze lokalnym, zwiastując okazjonalnie Słowo.

„To nie liczba książek, które czytasz, ani różnorodność kazań, których słuchasz, ani ilość rozmów religijnych, w które się włączasz, ale częstotliwość i żarliwość, z jaką rozważasz te rzeczy, aż prawda w nich zawarta stanie się twoją własną i częścią twojej istoty, zapewnia twój wzrost”.

Frederick William Robertson (1816-1853)



Dariusz Laskowski, Mława

Radosne wzrastanie w uczniostwie uwielbia Boga

„A to wiem na pewno, że pozostanę przy życiu i będę z wami wszystkimi, abyście robili postępy i radowali się w wierze” (Flp 1,25).

Nauka apostołska kieruje uczniów Chrystusa do ciągłego i ustawicznego rozwoju duchowego. Apostoł Paweł ukazuje jeden z celów takiego rozwoju, jakim jest radość z postępów w wierze. Jest to radość z oglądania Pana w Słowie Bożym oraz z Jego działania w naszym osobistym życiu i życiu naszej wspólnoty.

Wyróżnić trzeba co najmniej trzy główne stopnie poznania przez Słowo Boże, dzięki któremu możemy robić postępy w wierze:

1. **Poznanie łaski Bożej** (Kol 1,6).

Przez nią nasze życie staje się chodzeniem w prawdzie, czyli dzięki niej osiągamy zgodność naszego życia z nauką Słowa Bożego. Łaska Boża sprawia też, że dzięki niej wydajemy owoc dla Boga w postaci duchowego charakteru i skutecznej służby dla jego Zboru. Wraz ze wzrostem poznania łaski wzrastamy duchowo, robiąc postępy w wierze. Łaska Boża wychowuje nas, ucząc, jak mamy żyć dla Boga jako ludzie, którzy stali się uczniami Chrystusa: „Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując

błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa” (Tyt 2,11-13).

2. **Poznanie woli Bożej.** To, co czynimy, nie tylko podoba się wówczas Bogu, ale też przez wypełnianie Jego woli jest On przez nas uwielbiony (J 17,4). Poznanie woli Bożej dotyczy zatem każdego aspektu naszego życia wiary i pobożności. Pociąga to za sobą konieczność pełnego poznania całej woli Bożej we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu (Kol 1,9). Dzieła Boże powstały w planie Bożym jeszcze przed założeniem świata. Dlatego my nie tworzymy woli Bożej, my ją tylko wypełniamy, ponieważ Bóg już wcześniej przygotował dla nas swoje dzieła w postaci dobrych uczynków, abyśmy w nich chodzili (Ef 2,10). Pozwoli nam to postępować w sposób godny Pana ku zupełnemu Jego upodobaniu i uchroni od „dobrych”, lecz martwych uczynków, przez które świadomie lub nie możemy budować własne EGO.

3. **Poznanie Boga.** Wzrastanie w poznawaniu Boga pociąga za sobą nieuniknioną przemianę w Jego obraz, co służy budowaniu w nas charakteru Chrystusowego (Kol 1,10b).

Pan Jezus w modlitwie arcykapłańskiej powiedział: „Ja dałem im chwałę” (J 17,22). Chwała ta jest nie tylko darem, ale i wynikiem pracy Ducha Świętego w budowaniu w naszym życiu obrazu Chrystusa. Mojżesz tę chwałę przed ludem ukrywał, natomiast my mamy w tej chwale chodzić. Chwała Chrystusa, która jest na Jego obliczu, ma oświecać zarówno ludzkie umysły, jak i serca (2Kor 3,13-18). Bóg robi to po to, aby ludzie, oglądając chwałę Chrystusa, mogli w Niego uwierzyć. Jest to wielka łaska Boża, że Chrystus chce zamieszkać w wierzącym człowieku, który według ciała jest jedynie glinianym naczyniem, z którego Bóg uczynił świątynię Ducha Świętego (2Kor 4,4.6-7).

„O to się troszcz, w tym trwaj, żeby **postępy** twoje były widoczne dla wszystkich. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz (zachowasz, uratujesz), i tych, którzy cię słuchają” (1Tm 4,15-16). W jaki sposób wypełnić ten nakaz apostołski, aby być przydatnym i wiarygodnym sługą we wspólnocie ludzi, którzy poznali żywe Boże słowo, przez które też zostali zbawieni?

1. **Troszcz się!** Chodzi tutaj o staranne i systematyczne rozwa-

zanie Słowa Bożego, którego wynikiem jest głoszenie prawdy, która przemienia zarówno głosiciela, jak i tych, którzy go słuchają. Jest to przeciwieństwem głoszenia ludzkich myśli, koncepcji, nowinek i idei zbudowanych na filozofiach tego świata lub socjotechnice, którą stosują niektórzy głosiciele nowych prądów teologicznych, aby manipulować ludźmi, a które polegają na psychologicznej „duchowości” (Kol 2,8).

- 2. Trwaj w nauce Słowa Bożego!** Spośród wielu trudności, jakie może napotykać człowiek wierzący, jest pokusa, aby pod wpływem światowych trendów zmienić swój chrześcijański styl życia na daleki od prawdziwego uczniostwa. Nieprzyjaciel nasz wykorzystuje do tego mass media, promując kulturę masową i zaszczepiając dzieciom, młodzieży i dorosłym „zdobycze” rewolucji kulturowej, które mają destruktywny wpływ na chrześcijan i ich rodziny. To oddziaływanie dokonało niesamowitych zmian i wpłynęło na zbory, które w różnym stopniu ulegają sekularyzacji. Paweł apostoł napisał do Tymoteusza: „Biegu dokonałem, wiarę zachowałem, a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości” (2Tm 4,7-8). Paweł zachował wiernie Słowo Boże w niezmiętej formie aż do końca swego życia (Kol 2,6). Niewielu chrześcijan zdaje sobie sprawę z tego, że ci, którzy nie wytrwają w Słowie Bożym, nie otrzymają nagrody. Dlatego tak ważne jest trwanie w nauce apostoelskiej (Obj 3,11).
- 3. Rób widoczne postępy!** Tylko przemieniony kaznodzieja głosi Słowo Boże, które przemienia słuchaczy. Dlatego Paweł apostoł udzielił tych wskazówek Tymoteuszowi. Ponieważ ludzie bardziej i chętniej

podążają za przykładami niż słowami, możemy być dla wierzących drogowskazami lub gwiazdami (proszę nie mylić z chrześcijańskimi gwiazdami). Drogośkazy to ci, którzy wskazują drogę, ale sami swoim przykładem nie prowadzą ludzi do Chrystusa, ani też za Nim. Gwiazdy to ci, którzy nie tylko głoszą chwałę Bożą, ale swoim świętym życiem poświęconym Bogu oświecają duchowe ciemności tego świata, prowadząc ludzi nie tylko do Pana Jezusa, ale i za Nim. Natomiast gdy zwiastują Chrystusa, są jak gwiazdy, które znikają, gdy wschodzi słońce, czyli gdy w ich zwiastowaniu objawia się Jezus Chrystus. Tylko Jemu oddają chwałę, gdyż uważają, że nie warto mówić o sobie, gdyż nie samych siebie głoszą, lecz Jezusa Chrystusa, że jest Panem (2Kor 4,5).

- 4. Pilnuj siebie, nauki i trwaj w tym, co masz!** To bardzo ważna wskazówka, że ci, którzy zwiastują Słowo Boże, są szczególnie atakowani przez diabła. Ma on całą armię ludzi, którzy próbują rozbić zbory Boże nie tylko od zewnątrz, ale i od wewnątrz (2P 2,1). Atakując w ten sposób sługi Słowa, próbują wpłynąć na ich zwiastowanie i postawę, aby poszli na kompromis i dali się wyprzeć z mocnego stanowiska, jakie mamy w Chrystusie, aby odstęstwo i cielesny, a nawet grzeszny sposób życia wprowadzić do chrześcijaństwa (2P 3,17). Dlatego to trwanie będzie wymagało również podjęcia walki o utrzymanie świętości życia i czystości nauki, na której zbudowana jest nasza wiara, którą pokładamy w Panu naszym Jezusie Chrystusie (Ef 6,11). W ten sposób, chodząc w prawdzie i dając dobry przykład, uratujemy od

destruktywnego wpływu tego świata nie tylko siebie, ale również tych, którym usługujemy Słowem Bożym.

Celem duchowego rozwoju jest uwielbienie Boga przez to, że stanę się prawdziwym uczniem Chrystusa. „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się moimi uczniami” (J 15,8).

Bóg Ojciec jest Winogrodnikiem i pielęgnuje nas. Pan Jezus jako krzew winny jest dla nas źródłem Bożego życia. My jesteśmy latoroślami wyciętymi z dzikiego krzewu winnego naszej starej natury i jako zbawieni zostaliśmy wszczepieni w Chrystusa. Gdy któraś z latorośli spadnie na ziemię, wtedy przestaje owocować i jest to obraz życia według ciała. Bóg podnosi z ziemi taką latorośl ku górze i światłu, a tę, która wydaje owoc, oczyszcza. Chrześcijanin żyjący w uświęceniu jest zawsze gotowy na to, aby Bóg mógł bez przeszkód siać swoje Słowo w jego serce. Owocem tego działania ma być stworzenie w nas Bożego charakteru i ten, kto go posiada, trwa w miłości Ojca i Syna, czego dowodem będzie nasze posłuszeństwo wobec Słowa Bożego. Takie podejście do Boga i Jego Słowa daje podstawę Duchowi Świętemu do ustawicznego napełniania wierzącego pełnią Bożej radości. Członkowie Ciała Chrystusowego napełnieni Duchem Świętym miłują się wzajemnie. Dlatego posiadanie wzajemnej miłości jest dowodem prawdziwego uczniostwa i stanowi właściwą podstawę służby na rzecz braci i sióstr. Pragniemy zatem stać się dojrzałymi duchowo, aby wzrastając w wierze, otrzymać od Boga wspianiały tytuł: „Przyjaciel Chrystusa”. Pan Jezus wybrał nas, abyśmy stali się Jego przyjaciółmi, wydając owoc prawdziwego uczniostwa, służąc Bogu żywemu i prawdziwemu, mając zawsze w pamięci Jego słowa: „...beze mnie nic uczynić nie możecie”.

Christoph Titter /
Tłum. z niemieckiego Jan Paluchiewicz

O panowaniu i służeniu

„A Jezus, mając zamiar pójść do Jerozolimy, wziął dwunastu na osobność i w drodze rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom oraz uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć. I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie, i na ukrzyżowanie, a dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych” (Mt 20,17-19).

Najwyższy ogłasza swoją ostateczną służbę: Jezus jest w drodze do Jerozolimy ze swoimi uczniami. Jezus wie, że Jego pojmanie i ukrzyżowanie są nieuchronne. Uczniowie jeszcze tego nie zrozumieli. Jezus stara się więc przygotować ich na to, że zostanie skazany na śmierć i ukrzyżowany. Ale mówi też, że zmartwychwstanie.

Trzecia zapowiedź cierpienia Jezusa (Mt 16,21 i Mt 17,22)

Jezus odnosi się tutaj do siebie jako Syna Człowieczego. Wyrażenie to zostało użyte w Księdze Daniela 7,13 i 14. Jest tam mowa o tym, że Syn Człowieczy otrzyma od Boga panowanie, cześć i władzę królewską, a wszystkie narody będą służyć Synowi Człowieczemu. Wyrażenie „Syn Człowieczy” odnosi się zatem do największej mocy. A ten wszechmocny Jezus za kilka dni zawiśnie na krzyżu. Nie można upaść niżej. Można powiedzieć, że jest to droga od Wszechmocnego do „ostatniego”. Jezus musi stać się „ostatnim”, ponieważ odkupuje nasze winy. On, Stwórca, służy swoim stworzeniom. Jakież to wspaniałe Bóg!

Jezus wiedział, że Bóg Ojciec przeprowadzi Go przez śmierć

Jezus przepowiedział swoje zmartwychwstanie. Wiedział, że był bezpieczny u Ojca, i dlatego mógł uczynić siebie „ostatnim”. Ufał, że Ojciec wzbudzi Go z martwych. Z tą świadomością wyruszył w drogę cierpienia. Czekały Go trudne wydarzenia - ale zwycięstwo było pewne!

„Wtedy przystąpiła do niego matka synów Zebedeuszowych z synami swoimi, złożyła mu pokłon i prosiła go o coś. A On jej rzekł: Czego chcesz? Rzecze mu: Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy two-

jej w Królestwie twoim. A Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy. Mówi im: Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy – nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane. A gdy to usłyszało owych dziesięciu, oburzyli się na dwóch braci” (Mt 20,20-24).

Dwaj uczniowie pragnęli panować. Chcieli objąć pozycję władzy w królestwie Jezusa. Jezus mówił o cierpieniu sług, Jan i Jakub marzyli, by w Jego królestwie zająć zaszczytne stanowiska. Jest to zastanawiające, jak mogli myśleć tak błędnie. Z drugiej strony jednak nie byli to zwykli uczniowie. Wraz z Piotrem obaj tworzyli najbliższy krąg Jezusa. Może dlatego zapragnęli pierwszych stanowisk nadających im znaczenie. Później Jezus zmienił ich serca w taki sposób, że oddali za Niego życie (zobacz: List Jakuba; Dz 12,2; Obj 1,19). Jezus może zmienić nasze serca, by były w stanie służyć. ON może to uczynić!

Werset z Mt 20,24 pokazuje, że tak naprawdę wszyscy uczniowie mieli ochotę, by zająć te „najwyższe stanowiska” w królestwie Jezusa.

„Ale Jezus, przywoławszy ich, rzekł: Wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samowolnie. Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym. Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyć, lecz aby służyć i oddał życie swoje na okup za wielu” (Mt 20,25-28).

Dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych.

Mt 20,19

Co Jezus mówi na temat służby jako znaku rozpoznawczego Kościoła Jezusa?

W wersecie 25 Jezus opisuje normalną sytuację na ziemi. Bardzo wielu ziemskich władców wykorzystuje swoją władzę dla własnej korzyści. Do dzisiaj ci, którzy mają władzę, lubią być sławieni jako dobroczyńcy. W wersecie 26-27 Jezus wyjaśnia, że dla tych, którzy podążają za Jezusem, sytuacja powinna wyglądać zupełnie inaczej.

W świecie wysokie stanowiska przynoszą korzyści, prawda? Przynoszą więcej pieniędzy, więcej władzy, więcej przywilejów. A Jezus wyraża myśl: W Królestwie Bożym, w Kościele itp. nie powinniśmy dbać o własne korzyści, ale o dobro innych. Zwłaszcza jeśli w jakiegokolwiek dziedzinie jesteśmy przywódcami.

W wersecie 28 Jezus podał siebie jako przykład. On był Mistrzem, ale nigdy nie wykorzystywał swojej pozycji dla własnego dobra. Wręcz przeciwnie, nasz Pan wkładał cały swój wysiłek w służenie ludziom. Do tego stopnia, że oddał za nas swoje życie.

W rzeczywistości nas tutaj zachęca: Patrzcie na Mnie jako wzór do naśladowania. Fragment Flp 2,3-7 mówi dokładnie to samo. Jednak dotyczy to nie tylko przywódców, ale wszystkich, którzy chcą naśladować Jezusa. Nie czynimy niczego dla własnej korzyści, ale starajmy się o korzyść dla drugiego przynajmniej w takim samym stopniu, jak dla siebie samych.

Czy takie życie jest w ogóle możliwe?

Dzieje Apostolskie, rozdział 2, od werseku 37 pokazują nam przykład, przynajmniej dotyczący tamtego czasu. W Dniu Pięćdziesiątnicy wielu Żydów zrozumiało swoją winę, a także fakt, że każda wina zostaje przebaczona temu, kto wierzy w Jezusa. A to dlatego, że Jezus za nich umarł. Zostali ochrzczeni, a Duch Święty uczynił ich serca nowymi. Tak, Duch Święty uczynił ich serca nowymi. Ich życie uległo radykalnej zmianie (Dz 2,42nn). Zmiany te nie są wynikiem działania ludzkiej mocy. To Jezus musi nas zmienić.

Kiedy skończyłem 40 lat, miałem już pewne doświadczenie przywódcze w świecie. Przez kilka lat byłem już starszym w zborze. Wtedy poprosiłem Boga, abym nauczył się służebnego stylu przywództwa Jezusa, tego opisanego w naszym tekście. Boża odpowiedź była dla mnie zaskoczeniem. Pokazał mi, że całe moje zaangażowanie w Królestwie Bożym wynikało z chęci walki z poczuciem niższości, a nie z pragnienia, by służyć Jezusowi, jak myślałem. Bóg pokazał mi, że moje serce, cała moja motywacja była błędna. Zrozumiałem, że nie mogę zmienić swojego serca! To było bardzo otrzeźwiające.

Bóg jednak może nas zmienić. Poprzez udział w „Kursie na temat wyzwolonego życia” uświadomił mi, skąd bierze się poczucie niższości. To był pierwszy krok. Drugim krokiem było pozwolenie, by ewangelia rozbrzmiała. Dzięki zastępczej śmierci Jezusa i mojej wierze w nią jestem dzieckiem Najwyższego. Jako dziecko Boże nie muszę mieć poczucia niższości! W ten sposób rozpoczął się proces wyzwolenia, w którym znajduję się do dziś. Tylko dzięki temu procesowi wyzwolenia mogłem zacząć powoli praktykować służebny styl przywództwa Jezusa.

Jezus posiadał bezpieczeństwo w Ojcu. Wiedział, że zmartwychwstanie. Jezus chce nam dać to samo bezpieczeństwo, tę wiedzę o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym, a tym samym uwolnić nas, aby styl naszego życia stawał się coraz bardziej podobny do Jego służebnego stylu życia. Na tym polega wyzwalająca ścieżka dla każdego z nas.

Christoph Ritter ma 72 lata, 5 dorosłych dzieci, 3 zięciów i synową, 9 wnuków. Po śmierci pierwszej żony 12 lat temu, po czterech latach ożenił się ponownie. Studiował fizykę, a następnie spędził 40 lat, opracowując urządzenia diagnostyczne do analizy krwi. Przeszedł na emeryturę 10 lat temu. W wieku 20 lat zaufał Panu Jezusowi i ponad 50 lat temu został członkiem zboru braterskiego w mieście Graz. Od wielu lat jest jednym ze starszych zboru, gdzie obecnie służy jako duszpasterz, kaznodzieja, pracownik wśród dzieci, lider grupy domowej, a także w różnych służbach międzyzborowych w Austrii.

Czesław Bassara, Piasek

Wzrastanie w uwielbieniu Boga

„A to wiem na pewno, że pozostanę przy życiu i będę z wami wszystkimi, abyście robili postępy i radowali się w wierze” (Flp 1,25).

Uwielbienie (według Wikipedii)

Uwielbienie - w wielu ewangelikalnych kościołach protestanckich z nurtu zielonościwkowego lub charyzmatycznego, jak również w odnowach charyzmatycznych działających w łonie niektórych kościołów tradycyjnych, terminem tym określa się jedną z dwóch części głównych nabożeństwa, obok kazania, czyli zwiastowania Słowa Bożego, bądź też oddzielne spotkania modlitewne (np. noce chwały), podczas których wierni w sposób spontaniczny wyrażają Bogu chwałę i wdzięczność poprzez modlitwy, pieśni i inne praktyki religijne. Za wzór uwielbienia stawiane są często praktyki uwielbienia opisywane w biblijnej Księdze Psalmów. Nie istnieją żadne regulacje liturgiczne dotyczące dokładnego kształtu tej części nabożeństwa (jako że ma się ona charakteryzować autentycznością osobistych przeżyć z Bogiem), jakkolwiek najczęściej spotyka się:

- śpiewanie pieśni ku czci Boga przy akompaniamencie różnych instrumentów muzycznych, np. fortepianu, gitar, perkusji,
- jednoczesne modlitwy zboru (zazwyczaj w przerwie między dwiema pieśniami wszyscy zgromadzeni zaczynają jednocześnie głośno modlić się do Boga swoimi słowami),
- modlitwy na językach (będące przejawem mówienia językami),
- uzdrowienia, wypędzanie demonów, prorokowanie,
- wkładanie rąk,
- unoszenie rąk do góry,
- klaskanie ku czci Boga,
- taniec i płasanie dla Boga,
- wznoszenie okrzyków na chwałę Bożą,
- flagowanie.

Najczęściej uwielbienie podczas nabożeństwa prowadzone jest przez zborową grupę uwielbieniową, której przewodzi lider uwielbienia.¹

A CZYM JEST UWIELBIENIE WEDŁUG BIBLIJ?

1. Uwielbienie jako wdzięczne poddanie się Bogu

Greckie słowo „**proskyneo**” jest terminem kluczowym. Ma ono ogólne znaczenie pokłonu, oddania hołdu lub uwielbienia, na przykład:

„Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon” (Mt 2,2);

„I lud uwierzył. A gdy usłyszeli, że Pan ujął się za synami izraelskimi i że dojrzał ich niedolę, pochylili głowy i oddali pokłon” (Izraelici za czasów Mojżesza - 2M 4,31).

Przyjrzyjmy się wdzięcznemu poddaniu się Joba wobec Bożego planu. Wiemy, że Joba dotknęła straszna tragedia (Job 1,1-19), a on zareagował wdzięczną uległością:

„Wtedy Job powstał, rozdarł szaty i ogolił głowę; potem padł na ziemię i oddał pokłon, i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione” (Job 1,20-21).

Trudno byłoby argumentować, że ta modlitwa wywyższenia Pana, błogosławieństwa i czci nie stanowi sedna właśnie uwielbienia.

Uwielbienie nie zawsze jest pozytywnym, radosnym uczuciem. Czasami jest związane ze smutkiem. Uwielbienie kładzie też nacisk na pokój i akceptację Bożego planu, a nie tylko na radosne świętowanie Bożego planu. Uwielbienie wymaga wiary. Bez wiary nie można podobać się Bogu (Hbr 11,6). Bez wiary nie można też oddawać Mu czci.

¹ (Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Uwielbienie_\(nabo%C5%B4Cce%C5%84stwo\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Uwielbienie_(nabo%C5%B4Cce%C5%84stwo))).

2. Uwielbienie jako prawdziwa służba dla Boga

Zbiór greckich i hebrajskich słów przetłumaczonych jako „służba” lub „uwielbienie” oznacza „oddanie Bogu swojego życia”.

Istnieje kilka greckich słów użytych w Septuagincie do przetłumaczenia jednego hebrajskiego słowa. Jedno z tych greckich słów podkreśla kultowe obrzędy i obowiązki. Inne podkreśla podporządkowanie i całkowity, niezachwiany obowiązek niewolnika. To ostatnie nie było używane w pozabiblijnych kontekstach wśród pogan, ponieważ było zbyt mocne i podkreślało utratę indywidualnych praw. Jest ono jednak używane w Nowym Testamencie. Nie powinno nas to dziwić, ponieważ Nowy Testament wyraźnie mówi, że nie należymy do samych siebie:

„Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym” (1Kor 6,19-20).

Ilustrację przygotowania się do takiej służby widzimy w słowach Pana Jezusa:

„Jeśliś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniatbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój” (Mt 5,23-24).

Uwielbienie nie odbywa się tylko w niedzielę, ale od poniedziałku do niedzieli.

Dążenie do uwielbienia w niedzielę może być bezużyteczne, jeśli nie żyjemy dla Boga przez cały tydzień. Miłowanie innych ludzi i zgodne z nimi współżycie ma kluczowe znaczenie dla naszego życia w uwielbieniu (Iz 1,1-20; Iz 58,1-14).

3. Uwielbienie jako prawdziwe oddawanie czci Bogu

W Starym Testamencie prawdziwym uwielbieniem było:

- **dokładne przestrzeganie Bożych przykazań:**

„Oddajcie tedy Panu zbożną cześć i służcie mu szczerze i wiernie: usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za Rzeką i w Egipcie, a służcie Panu” (Joz 24,14).

- **słuchanie Bożego głosu:**

„Jeżeli Pana bać się będziecie i jemu służyć, i jego głosu słuchać, a nie będziecie sprzeciwiać się słowu Pana, i zarówno wy, jak i wasz król, który nad wami panuje, za nim pójdziecie, to dobrze!” (1Sm 12,14);

- **chodzenie Bożymi drogami:**

„Będziesz więc przestrzegał przykazań Pana, Boga twego, chodząc jego drogami i okazując mu zbożną cześć” (5M 8,6);

*Drogoście
bowiem kupieni.
Wystawiajcie
tedy Boga
w ciele waszym.*

1Kor 6,20



„Kiedy będziesz posłuszny Słowu Bożemu i będziesz polegał na Jego wzmacniającej mocy, możesz liczyć na to, że biblijna zmiana nastąpi w każdej dziedzinie twojego życia”.

John Broger (1913-2006)

Łaska i Pokój 3/2024

„Teraz więc, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, twój Bóg! Tylko, abyś okazywał cześć Panu, swemu Bogu, abyś chodził tylko jego drogami, abyś go miłował i służył Panu, swemu Bogu, z całego serca i z całej duszy” (5M 10,12);

„Aby się ciebie bali i chodzili twoimi drogami po wszystkie dni swojego życia na ziemi, którą dałeś naszym ojcom” (2Krn 6,31).

Cześć lub bojaźń Pańska w Starym Testamencie oznacza wierność i posłuszeństwo wobec wszystkich wymagań zawartych w przymierzu z Bogiem. Jest mniej skoncentrowana na uczuciach, a bardziej na praktycznym działaniu.

Podczas gdy niektórzy definiują uwielbienie jako styl muzyczny lub jako uczucie podziwu i adoracji dla kunsztu muzycznego artysty, Biblia wyjaśnia, że chociaż uwielbienie może także obejmować śpiew, to jest czymś znacznie więcej niż tylko śpiewem. Psalmi są wspaniałym przewodnikiem do takiego uwielbiania, ale obejmują one żalobę, radość, prośby i oddawanie chwały, a wszystko to w kontekście uwielbiania Boga.

Bóg chce, abyśmy wzrastali w uwielbieniu Go!

Uwielbienie Boga to ustawiczne wzrastanie w procesie oddawania Bogu czci w naszym codziennym życiu. Apostoł Paweł wyraził to następująco:

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rz 12,1-2).

Na podstawie tej znakomitej zachęty pochodzącej od apostoła Pawła prawdziwe uwielbienie obejmuje następujące sprawy:

- Składanie swoich ciał na ofiarę Bogu. Dotyczy więc naszych ciał, czyli chodzi o wysiłek fizyczny.
- Nieupodabnianie się do tego świata. Dotyczy naszego kontaktu ze światem i unikania nierównego jarzma.
- Odnawianie umysłu swego. Dotyczy sposobu naszego myślenia. Mamy myśleć o tym, co w górze!
- Zdolność odkrywania Bożej woli. Dotyczy naszej zdolności rozróżniania tego, co pochodzi od Boga, i tego, co od Niego nie pochodzi. Dzieje się to tylko poprzez ścisły kontakt z Bożym Słowem!

Uwielbiamy Boga tak, jak On sobie tego życzy!



Piotr Kiciński, Koszalin

Podstawa radości chrześcijańskiej

„Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewystowioną i chwalebą. Osiągając cel wiary, zbawienie dusz” (1P 1,6-9)

Apostoł Piotr zachęca nowonarodzonych, aby się nie smucili i nie byli zniechęceni, kiedy spotykają ich różnorodne doświadczenia, jakie przechodzą w swoim życiu. Chce, aby ich wiara była widoczna dla wszystkich. Nawet czystość złota sprawdza się w ogniu. Próby i doświadczenia prawdziwie wierzących mają na celu sprawdzenie szczerości ich wiary względem Boga i Jego Słowa. Wiara jest daleko cenniejsza niż zniszczalne złoto. Dlatego będzie uznana za godną pochwały, sławy i czci przy objawieniu się Pana Jezusa Chrystusa.

Początek życia wiary bywa dla wielu zniechęcający. Dzieci Boże mogą doświadczać trudnych sytuacji nawet w gronie chrześcijan. Przeciwnik chce zatrzymać każdego wierzącego w duchowym wzroście.

Fundamentem naszej wiary jest nauka apostołów i proroków, którzy w centrum swojego nauczania umieścili Boga. Budowali podsta-

wy Kościoła na gruncie jedynego kamienia węgielnego, jakim jest Jezus Chrystus. On nadal buduje swój Kościół, którego bramy piekiel nie przemogą.

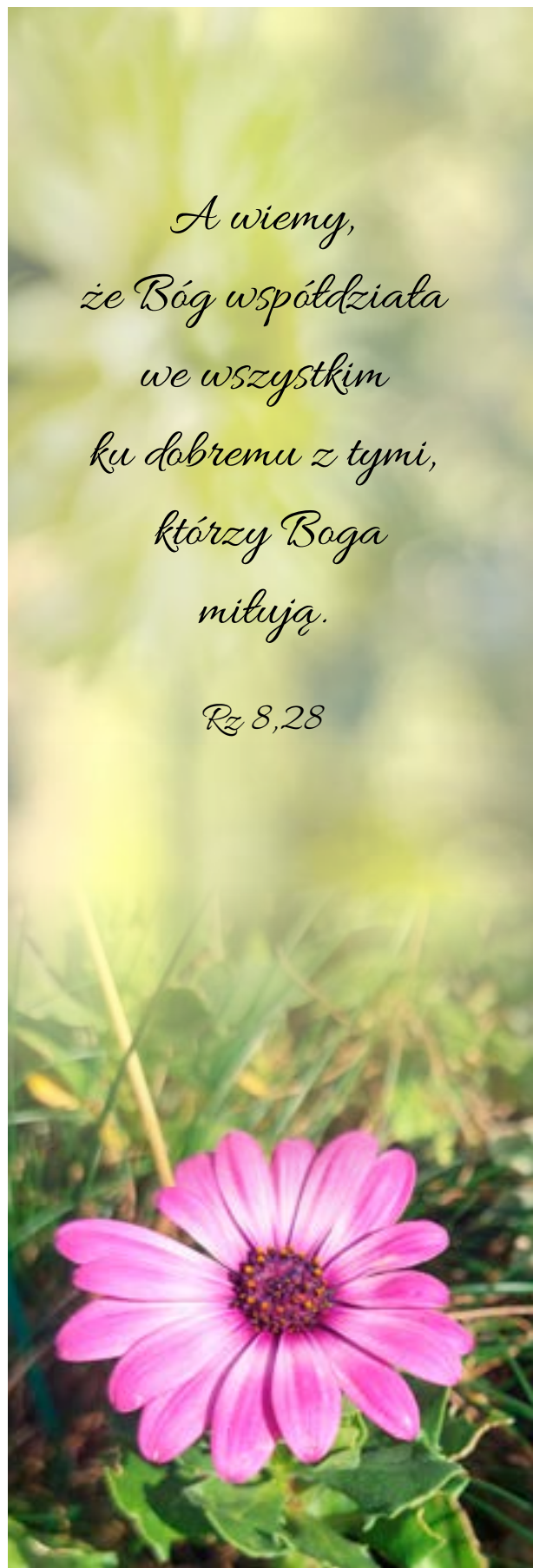
Jako członkowie Jego Kościoła trzymajmy się Bożych obietnic. Jego Słowo jest tak i amen. Zawsze się spełnia! Jedna z wielu obietnic Bożych brzmi:

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia Jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierwotnym pośród wielu braci; a których przeznaczył, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił” (Rz 8,28-30).

Apostoł Piotr napisał, że będzie taki dzień, w którym osiągniemy obiecane błogosławieństwo, wynik, cel naszej wiary. Jest to dla nas zachęta w naszych utrapieniach i cierpieniach. Po wszystkich krótkotrwałych doświadczeniach będziemy się radować i weselić, wstępując do niebiańskiej Ojczyzny, którą obiecał nam Pan Jezus Chrystus. On tak obiecał i to On rozpoczął dzieło uświęcenia w każdym z nas. Tego, kto przyszedł do Niego w pokucie i wierze, Pan nie tylko nie odrzuci, ale raz rozpoczęte dzieło będzie kontynuował do końca.

*A wiemy,
ze Bóg współdziała
we wszystkim
ku dobremu z tymi,
którzy Boga
miłują.*

Rz 8,28



Na podstawie artykułu Rene Malgo
opracował Józef Pieszka, Katowice

Jak rozpoznać Bożą wolę w swoim życiu?

W dniu powszednim czy też w chwilach podejmowania trudnych decyzji jak możemy rozpoznać, co odpowiada Bożej woli? Osoby zajmujące się duszpasterstwem, na podstawie Słowa Bożego wskazują na pewne zasady, które mogą ułatwić nam podejmowanie decyzji.

W rozumieniu Nowego Testamentu dzieci Boże są prowadzone przez Ducha Świętego (Rz 8,14) i jeżeli przychodzi im podjąć decyzję, a brak im mądrości, powinni bez powątpiewania zwrócić się z wiarą do Boga, a On jej udzieli: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (Jk 1,5).

I na tym można by temat zakończyć. Jednak w życiu nie zawsze jest to dla nas takie proste. Nie chcemy wpaść w jakąś zasadzkę, nie chcemy naszego Pana rozczarować, ulec podszeptom wroga albo ulec naszemu zwodniczemu sercu. Bywa, że bardzo długo rozważamy podjęcie jakiejś decyzji, jest tyle rzeczy, które się mogą nie udać. Możemy poranić samych siebie i utrudnić sobie życie, jeśli zagubimy się w jakimś gąszczu pytań, trosk i wątpliwości.

Dzięki Bogu, że Słowo Boże nie pozostawia nas bezradnymi. W wielu fragmentach znajdziemy bezcenne wskazówki, a tutaj przedstawimy siedem pytań, które mogą być pomocne w podejmowaniu właściwych decyzji.

1. Czy moja decyzja jest zgodna ze Słowem Bożym?

Jest to najprostsze i podstawowe pytanie przy podejmowaniu każdej decyzji. Nauka naszego Pana i Jego apostołów pewne rzeczy nam nakazuje, a innych zakazuje i jest to jasno zdefiniowane. Przypomina to jakby ogrodzenie ochronne. Wyjście poza to ogrodzenie jest niebezpieczne.

Tak jest w życiu człowieka wierzącego. Duch Boży nigdy nie poprowadzi nas w stronę czynienia czegoś sprzecznego z wolą Bożą i Bożym Słowem. Niezależnie od tego, jak silne towarzyszą nam emocje, Bóg nigdy nie wiedzie nas w kierunku niemoralności, zaniedbywania żony czy dzieci, oszukiwania pracodawcy, kłótni z sąsiadami, złego postępowania.

2. Czy moja decyzja jest zgodna z miłością?

Najważniejszym przykazaniem Bożym jest miłość do Boga i ludzi. Co to jest miłość? „Miłość to pragnienie dobra dla drugiej osoby /bliźniego/”. W tym przypadku nie chodzi o jakieś ciepłe uczucie, ale o postawę serca, o decyzję.

Przy podejmowaniu decyzji muszę zadać sobie pytanie, czy moja miłość do Boga i ludzi stanie się przez to większa. Czy na wybranej drodze będę mógł czy mogła miłować bardziej, nie tylko słowami, ale też czynem i prawdą? Czy może miłość na tej drodze osłabnie? Apostoł Paweł pisze: „A jeśli ktoś o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (1Tm 5,8). Mówiąc o największym przykazaniu, Pan Jezus zawsze zrównywał miłość do Boga z miłością do bliźniego, ponieważ nasz bliźni nosi w sobie obraz Boga. Apostoł Jan pisze: „Jeśli ktoś mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4,20). Nawet gdyby jakaś sprawa wyglądała bardzo „pobożnie”, ale przynosiła bliźniemu szkodę, na pewno nie może być wolą Bożą.

3. Czy podjęta decyzja przyczyni się do mojego uświęcenia?

Apostoł Paweł pisze: „Taka jest bowiem wola Boża – uświęcenie wasze, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa” (1Tes 4,3). Kiedy stoimy przed podjęciem decyzji, na rozwidleniu dróg i nie wiemy, jaka jest wola Boża, zadajmy sobie pytanie: Czy ta droga przyczyni się do mojego uświęcenia, czy wręcz przeciwnie? Czy przyniesie to uświęcenie członkom mojej rodziny i bliskim, czy też oddali ich od Boga?

4. Czy moja decyzja pozostanie w zgodzie z dotychczasowym, Bożym stylem życia?

Apostoł Paweł poucza: „Poza tym niech każdy żyje tak, jak mu wyznaczył Pan, w takim stanie, w jakim

Albowiem Bóg według upodobania sprawia w was chcenie i wykonanie.

Flp 2,13

powołał go Bóg; tak też zarządzam we wszystkich zbrojach” (1Kor 7,17).

Bóg powołuje nas w określonych okolicznościach, wśród naszych bliźnich, których stawia nam na drodze, z naszym własnym charakterem, z naszymi silnymi i słabymi stronami, zdolnościami, w określonej rodzinie i ogólnej sytuacji życiowej. Nie oznacza to, że nie mogą wystąpić w naszym życiu spektakularne zmiany, lecz nasz Bóg nie jest Bogiem nieporządku. Jest On wszechmogący i możemy zaufać Mu nawet w tym, co wydaje się niemożliwe. Mądrze jest nie ignorować tego, jak prowadził nas przez lata życia.

5. Czy istnieją potwierdzenia dla moich decyzji?

Pozorny sukces nie powinien być brany jako potwierdzenie. Nie chodzi także o spektakularne znaki jak u Gedeona, nawet jeśli takie występują. W Dziejach Apostolskich 16,6-7 jest opisana sytuacja z życia apostoła Pawła, gdy Duch Święty przeszkodził mu w głoszeniu ewangelii w Azji i skierował go w inne miejsce. Pragnienie Pawła, by głosić ewangelię było zawsze dobre, jednak okoliczności – przeszkody albo otwarte drzwi – negowały lub potwierdzały jego postanowienia.

Można próbować wypełniać duchowe zasady, a nie otrzymać żadnego potwierdzenia, bo Bóg ma jakiś lepszy plan. Czasem potwierdzenia bywają subtelne, dostrzegalne jedynie dla danej osoby. W kwestii potwierdzeń trzeba uważać na ataki lub pokusy.

6. Czy podjętej przeze mnie decyzji towarzyszy Boży pokój?

Bóg jest Bogiem pokoju. Tam, gdzie On panuje, tam jest pokój. „Albowiem Królestwo Boże to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17). Pokój jest owocem Ducha i gdy stoimy przed decyzją, zwracajmy uwagę, czy potwierdza to Boży pokój. Apostoł Paweł zachęca: „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,6-7).

Modląc się o jakąś sprawę i mając w tym pokój, możemy przyjąć to za znak. Jeśli wytrwałej modlitwie towarzyszy pokój, jest to potwierdzenie, że sam Duch Święty do tej modlitwy pobudza. Pan Jezus zapewnia: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łk 11,13).

7. Co na temat ewentualnej decyzji podpowiada mi moje serce?

Co robić, gdy stoimy przed wyborem jednej z dwóch dobrych dróg? Apostoł Paweł pisze: „Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia, tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości” (Gal 5,13). Chrześcijańskie życie to życie w wolności. Augustyn powiedział: „Kochaj i rób, co chcesz”. Niekoniecznie istnieje tylko jedna droga do wyboru. Psalmista zapewnia: „Rozkoszuj się Panem, a da ci, czego życzy sobie serce twoje” (Ps 37,4). Rozkoszowanie się Panem zapewni wierzącemu, który pragnie pełnić wolę Bożą, miłość, uświęcenie i pokój Ducha Świętego. Nie oznacza to, że nigdy już nie zbłądzimy i znowu się nie odnajdziemy, że nigdy już nie napotkamy trudności, a życie będzie przechadzką. Oznacza to, że wierzący człowiek nie musi żyć w strachu i ulegać panice. Bóg jest za nami, a nie przeciwko nam. Kiedy nadchodzą ciężkie chwile, wówczas mamy zapewnienie: „Albowiem Bóg według upodobania sprawia w was chcenie i wykonanie” (Flp 2,13). My musimy jedynie pragnąć wykonywać Bożą wolę.

Podsumowanie

Boża wola nie jest tylko dla wtajemniczonych, szczególnie oświeconych czy tych, którzy już osiągnęli doskonałość. Bożą wolą jest, by wszystkie Jego dzieci, nawet te najsłabsze, prowadzić po właściwej drodze, i to chętnie, bez wypominania im potknięć i czynienia zarzutów. Mamy świadomość społeczności z Chrystusem Panem i faktu, że nic nie odłączy nas od Bożej miłości. Powyższe pytania oparte na Bożym Słowie niech będą dla nas pomocą w praktykowaniu mądrości, którą Bóg chce nam darować.

Ieremia Rusu, Tirgsoru Vechi (Rumunia) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Chrzest w Duchu Świętym

W naszym zrozumieniu istnieje siedem początkowych dzieł Ducha Świętego w sercu człowieka, aby mógł on zostać zbawiony. Pierwsze dzieło jest wstępne, dla wszystkich ludzi, nie tylko dla chrześcijan, i polega na przekonywaniu przez Ducha (J 16,8-11). W zależności od tego, jak człowiek zareaguje na to dzieło, Duch Święty będzie nadal działał w jego sercu lub nie.

Dla tych, którzy akceptują dzieło przekonywania przez Ducha Świętego, pięć poniższych dzieł jest jednoczesnych, natychmiastowych i niepowtarzalnych. O tych dziełach Ducha Świętego Ralph Shallis napisał:

„Są one natychmiastowe, równoczesne, decydujące i ostateczne. Nigdy nie mogą i nie muszą być powtarzane. Są one prawdziwym zbawieniem duszy, skarbem nabytym na dany czas i na wieczność”¹.

Tych pięć jednoczesnych dzieł to: chrzest w Duchu Świętym, obecność Ducha, nowe narodzenie, zapieczętowanie Duchem i namaszczenie Duchem Świętym. Ostatnim z siedmiu dzieł jest pełnia Ducha Świętego, która rozpoczyna się wraz z nowym narodzeniem, ale trwa w życiu wierzącego i ma charakter progresywny.

Istnieje wiele nieporozumień dotyczących dzieła Ducha Świętego w zbawieniu człowieka z powodu bardzo różnych interpretacji teologicznych i kontrowersji, zwłaszcza dotyczących chrztu w Duchu Świętym. Są teolodzy, którzy uważają, że chrzest w Duchu Świętym jest tym samym dziełem, co napełnienie Duchem Świętym, zapieczętowanie lub namaszczenie Duchem Świętym, które są po prostu różnymi nazwami tego samego dzieła Ducha. Studiując siedem dzieł Ducha Świętego w kontekście, w jakim pojawiają się one w Piśmie Świętym, doszliśmy do wniosku, że dzieła te są odrębne, choć dokonywane przez tę samą Osobę Boską. Teolodzy z ruchu braterskiego wyjaśnili symbolikę wyrażen użytych w szerokim kontekście Biblii, z którym byli zaznajomieni pierwsi odbiorcy ksiąg Nowego Testamentu. Rezultatem tych badań było odkrycie, jak wspaniale Duch Święty działa w kwestii zbawienia w życiu wierzącego. Znani teolodzy, tacy jak Charles Ryrie, uznają wkład ruchu braterskiego w tę dziedzinę teologiczną:

„Braciom zawdzięczamy prawidłowe zrozumienie dzieła chrztu Ducha Świętego i odrębnej natury kościoła Nowego Testamentu. Kościół wiele zawdzięcza świadectwu Braci, jeśli chodzi o znaczenie Słowa Bożego, oświecenie Ducha i pozycję, jaką każdy wierzący

zajmuje w Chrystusie dzięki działaniu Ducha”².

Istnieje wiele sprzecznych opinii na temat chrztu w Duchu Świętym. My uważamy, że chrzest w Duchu Świętym jest spełniającym doświadczeniem dla dziecka Bożego, opisanym w Liście do Rzymian w następujący sposób: „Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili” (Rz 6,4).

W języku greckim słowo „chrzcic” to βαπτίζω [baptidzo], co oznacza „obmywać”, „wielokrotnie zatopić się”, „wielokrotnie zanurzać”, „moczyć”³. Wyrażenie „chrzest w Duchu Świętym” występuje w siedmiu tekstach noutetycznych (powiązanych ze sobą), z których cztery odnoszą się do słów Jana Chrzciciela (Mt 3,11; Mk 1,8; Łk 3,16; J 1,33), a dwa odnoszą się do tego, co ten prorok powiedział w ramach przygotowań na przyjście Jezusa (Dz 1,5; 11,16). Siódmy fragment to 1Kor 12,13. We wszystkich sześciu fragmentach, które zawierają wypowiedzi Jana Chrzciciela, słowo *baptidzo* zostało użyte z przyimkiem *év* [en], który podkreśla środowisko, w którym ktoś jest zanurzony, i może być przetłumaczone jako „w” lub „z”. Wyrażenie to w Nowym Testamencie brzmi: βαπτίσει *év*

1 Shallis, Ralph, *The Miracle of the Spirit*, Edition 2, Ralph Shallis & Editions Farel, Cedex, France, 1981, 75-56.

2 Ryrie, *Elementary Theology*, BEE International, Dallas, TX, 1993, 419.

3 Strong, James, *Enhanced Strong's Lexicon*, Logos Bible Software, Bellingham, WA, 2001, #907.

πνεύματι ἁγίῳ [baptisei en pneu-
mati hagio].

Przyimek εἰς [eis] jest używany w związku z chrztem wodnym, wskazując na element, w którym odbywa się chrzest, w znaczeniu „wewnątrz”⁴. Jednym z takich tekstów jest Mt 28,19, w którym Jezus nakazuje apostołom chrzcić nowo nawróconych „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. W przypadku chrztu wodnego używany jest również przyimek ἐπί [epi], który znaczy „być ochrzczone”, jak pisze Johannes Louw w swoim Leksykonie⁵. Werset, w którym użyto przyimka *epi*, to Dz 2,38: „Niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa”. Oznacza to oparcie się na imieniu Pana Jezusa, czyli chodzi o pokładanie ufności w Nim.

Dlatego wyrażenia „chrzest w Duchu Świętym” lub „chrzest Duchem Świętym”, które sugerują, że Duch Święty chrzci wierzącego, są niebiblijne. Nauczanie Biblii jest jasne: Pan Jezus Chrystus chrzci Duchem Świętym. Płodny szwajcarski autor i teolog ruchu braterskiego, Alfred Kuen, wierzy, że chrzest w Duchu Świętym jest

„[...] obrazem pośród innych, przeznaczonym do tego, abyśmy zrozumieli tajemnicę odrodzenia. Ukazuje oczyszczenie, które ma miejsce, gdy jesteśmy usprawiedliwieni, śmierć starego człowieka i zmartwychwstanie nowego, przyjęcie nowego zachowania, zerwanie z potępionym światem (potop)”⁶.

4 Strong, James, *Enhanced Strong's Lexicon*, 1519.

5 Louw, Johannes P. & Nida, Eugene A. (Eds.), *Greek-English Lexicon of the New Testament: Based on semantic domains, Vol. 1*, Electronic ed., United Bible Societies, New York, NY, 1996, 718.

6 Kuen, Alfred, *The Holy Spirit and Fullness*, Emmaus Publishing, Saint-Légier sur Vevey, Switzerland, 90.

Definicja

W książce pt. „*Kim są bracia otwarci?*” chrzest w Duchu Świętym zdefiniowany jest w następujący sposób:

Chrzest w Duchu Świętym jest dziełem Pana Jezusa Chrystusa, który daje wierzącemu Ducha Świętego, włącza go do Swojego duchowego Ciała, Kościoła, i utożsamia go ze Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem (Porównaj: Dz 1,6; 1Kor 12,13; Rz 6,1-11; Mt 3,11)⁷.

Definicja ta podkreśla, że chrześcijanin jest utożsamiany z Panem Jezusem w Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu, dzięki czemu wierzący staje się członkiem Ciała Chrystusowego, Kościoła.

Chrzest w Duchu Świętym jest częścią zbawienia, ma miejsce w momencie nawrócenia i jest spełniającym doświadczeniem dla każdego chrześcijanina. Wyjaśnia to również, dlaczego wszystkie fragmenty biblijne przedstawiają go w czasie przeszłym: „Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało” (1Kor 12,13). Prawda ta odnosi się do wszystkich chrześcijan, bez rozróżnienia na duchowo dojrzałych wierzących czy na niemowlęta w Chrystusie.

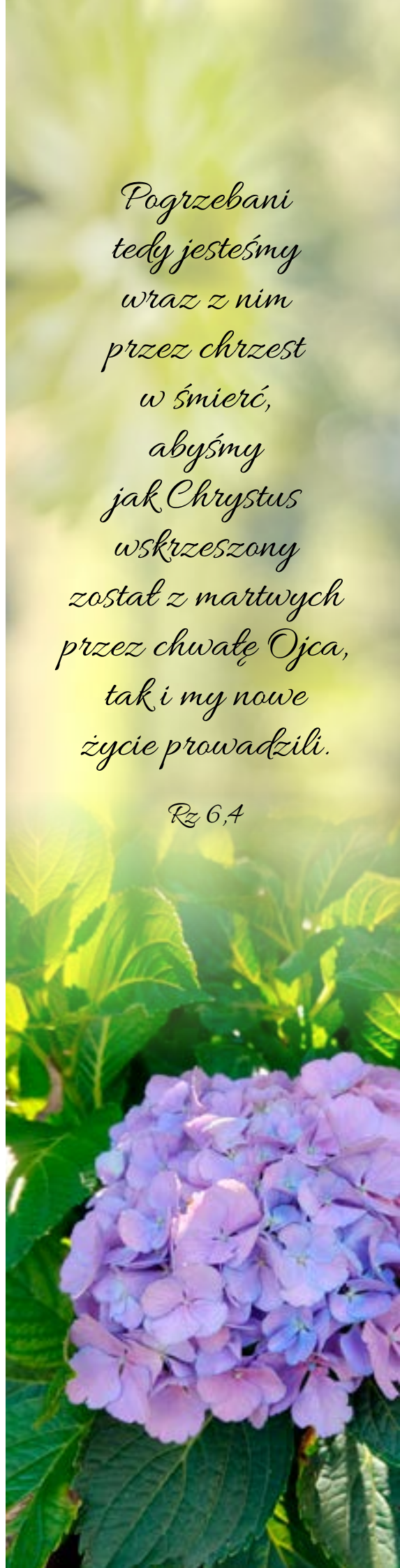
Biblia mówi, że Bóg nie przebacza człowiekowi, dopóki nie uzna go za umarłego dla świata, zjednoczonego z Panem Jezusem, który umarł za grzechy każdego człowieka (Rz 6,7; 7,4-6). 1 List Piotra 3,21 mówi, że chrzest zbawia, odnosząc się do chrztu duchowego, ponieważ chrzest wodny jest jedynie obrazem chrztu duchowego.

Apostoł Paweł pisze do Efezjan, że istnieje jeden chrzest (Ef 4,4), a kontekst wskazuje, że chodzi tu o chrzest duchowy, ponieważ sześć pozostałych elementów podstawy jedności chrześcijan ma naturę

7 Rusu, Ieremia, *Who are the Open Brethren?*, Didactică și Pedagogică, Bucharest, 2011, 77.

*Pogrzebani
tedy jesteśmy
wraz z nim
przez chrzest
w śmierć,
abyśmy
jak Chrystus
wskrzyszony
został z martwych
przez chwałę Ojca,
tak i my nowe
życie prowadzili.*

Rz 6,4



„Jeśli naprawdę mamy zbyt wiele do zrobienia, to na pewno w programie są jakieś pozycje, których Bóg tam nie umieścił. Przedstawmy Mu tę listę i poprośmy o wskazanie, które pozycje musimy usunąć. Zawsze jest czas, aby wypełnić wolę Boga. Jeśli jesteśmy zbyt zajęci, aby to zrobić, to jesteśmy zbyt zajęci”.

Elisabeth Elliot (1926-2015)

duchową, a nie materialną. Teolog René Pache bardzo dobrze argumentuje, że istnieje tylko jeden chrzest duchowy:

„Pismo Święte używa następujących wyrażeń:

- „ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz 1,5);
- „ochrzczeni w Chrystusa” (Gal 3,27; Rz 6,3);
- „ochrzczeni w Jego śmierć” (Rz 6,3).

Czy mamy wnioskować, że wraz z chrztem wodnym istnieją trzy różne duchowe chrzty, które musimy przyjąć jeden po drugim? Nie, ponieważ List do Efezjan, który kładzie duchowy fundament Kościoła, oficjalnie oświadcza, że istnieje tylko „jeden chrzest” (Ef 4,4-6). Co więcej, jasne jest, że powyższe trzy wyrażenia opisują tę samą rzeczywistość, a mianowicie, że to Duch umieszcza nas w Jezusie Chrystusie i sprawia, że umieramy i zmartwychwstajemy z Nim⁸.

Chrzest w wodzie jest symbolem chrztu duchowego, doskonale ilustrującym charakter chrztu w Duchu Świętym: zanurzenie w wodzie jest jak umieranie z Chrystusem, a wyjście z wody symbolizuje zmartwychwstanie do nowego życia prowadzonego wyłącznie dla Boga (Łk 3,16; 1Kor 10,2.6.11). Argumentem przemawiającym za takim rozumieniem jest fakt, że Pan Jezus Chrystus nazwał swoją śmierć „chrztem” (Łk 12,50).

W książce „*Kim są bracia otwarci?*” czytamy: „Chrześcijanie ewangeliczni nie przypisują sakramentalnych cech chrztowi wodnemu, ponieważ zewnętrzna czynność, taka jak zanurzenie w wodzie, nie może dokonać duchowego dzieła w życiu człowieka”⁹.

Fakt, że duchowy chrzest utożsamia wierzącego z Chrystusem w śmierci i pogrzebie, aby zjednoczyć się w zmartwychwstaniu, jest wyraźnie podkreślony we fragmentach takich jak Rz 6,4 i Gal 3,27-28. Tak więc poprzez chrzest wierzący zostaje włączony w Chrystusa, jak latorośl w winnym krzewie i jako członek duchowego Ciała Chrystusowego, Kościoła (1Kor 12,13).

Jeremia Rusu od 42 lat jest mężem Lidy, mają dwoje dzieci, syna i córkę, oraz dwie wnuczki. Od 1990 roku jest starszym w zborze braterskim Agape w Ploiesti w Rumunii, założonym w 1907 roku. Jeremia służy również jako rektor Instytutu Teologicznego Timotheus w Bukareszcie (ITT). W 1992 roku czterech wierzących ze zborów braterskich miało wizję założenia Instytutu Teologicznego na poziomie uniwersyteckim. Obecnie dwóch z tych czterech braci jest zaangażowanych w działalność ITT - jego brat, Elisei Rusu i on. ITT jest jedynym instytutem Europejskiego Ruchu Braci, który jest akredytowany na poziomie państwowym jako uniwersytet.

8 Pache, René, *La Personne et L'Œuvre du Saint-Esprit*, Édition Emmaüs, Vennes sur Lausanne, Szwajcaria, 1947, 67.

9 Rusu, *Who are the Brethren?*, 82.

„Proces biblijnej zmiany, wyjaśniony w Słowie Bożym, rozpoczyna się, kiedy żałujesz za swój grzech i wierzysz w Pana Jezusa Chrystusa. Bóg dał ci wszystko, czego potrzebujesz, aby dokonać w swoim życiu zmian, które sprawią Mu przyjemność i doprowadzą do Jego błogosławieństwa. Kiedy będziesz posłuszny Słowu Bożemu, w twoim życiu będą zachodzić biblijne zmiany w kierunku dojrzałości, aż zobaczysz Jezusa twarzą w twarz”.

John Broger (1913-2006)

Paweł Ratz, Jaktorów

Moje życie wiary

Moje życie wiary rozpoczęło się 60 lat temu i wówczas Słowo skierowane do mojego serca zmieniło wiele. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16).

W moje życie włożona została nadzieja wiary i zbawienia. Proces się rozpoczął. Byłem w pełni nowej świadomości celu w niebiańskiej ojczyźnie, gdzie znajduje się mój Zbawiciel.

Pan Jezus Chrystus, będąc na ziemi, powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we Mnie, ma żywot wieczny” (J 6,47).

Zrozumiałem, że wiara w moim sercu spotkała się z posłuszeństwem Jego Słowu. To była odpowiedź na posłuszeństwo mojego Zbawiciela swojemu Niebiańskiemu Ojcu, które jest opisane w Liście do Filipian 2,7-10:

„Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci,

i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył i obdarzył Go Imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na Imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi i pod ziemią”.

Zaufanie Bogu w Jezusie Chrystusie zaowocowało poznaniem, że Synowi Bożemu należy się wszelka cześć i posłuszeństwo Jego nauce, temu, co On poleca, radzi, obiecuje, nakazuje i czego zakazuje. Był to początek mojej wiary, daru łaski, którą obdarza Bóg: „Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje” (Jk 4,6).

Biblia stała się żywym pokarmem dla mojej duszy i rozpoczął się proces dojrzewania, który nadal trwa.

Coraz więcej rozumiałem z tego, co tak naprawdę Bóg uczynił w moim życiu. Darczyńcę, mojego Pana Jezusa Chrystusa poznawałem poprzez teksty zawarte w Piśmie Świętym i tym sposobem Bóg wzmacniał moją wiarę i stawała się ona dojrzała.

„...oni połączeni w miłości zdążyli do wszelkiego bogactwa

pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszelkie skarby mądrości i poznania” (Kol 2,2-3).

Zostałem przyjęty do Zboru, gdzie mogłem dojrzewać we wspólnocie. Inni wierzący byli dla mnie przykładem wiary. Kiedy myślę o tym, co wydarzyło się z moją wiarą w Chrystusa przez te dziesiątki lat, mogę śmiało za apostołem Pawłem powiedzieć, że dążę do tego, „aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3,12).

Wdzięczny jestem Bogu, że postawił na mojej drodze wiary innych wiernych Jemu sług, uczących mnie praktycznego zastosowania nauki apostołskiej przekazanej w Biblii.

Mogę śmiało przedstawić kilka konkretnych wskazówek dotyczących wiary:

1. Wiara rodzi owoce i rozpoczyna się od usłyszenia ewangelii Pana Jezusa Chrystusa: „Albowiem nie wstydzę się ewangelii Chrystusowej, jest

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we Mnie, ma żywot wieczny.

J 6,47



- ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Judejczyka, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Rz 1,16-17).
2. Wiara krzyżuje nasze cielesne życie i Chrystus staje się widoczny dla tych, co nas otaczają: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie” (Gal 2,20).
 3. Wiarą toczy się bój poprzez działanie w nas Ducha Świętego i jest to Jego owoc:

- „Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wiara, łagodność, wstrzemięźliwość” (Gal 5,22).
- „Umilowani, zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym” (Jd 3).
4. Wiara ma być trzeźwa, tak by można było rozpoznawać wolę naszego Zbawiciela i zrozumieć kierowanie przez Ducha Świętego naszym życiem zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym w miejscowej wspólnoty: „Czuwajcie, trwajcie w wierze,

- bądźcie mężni, bądźcie mocni” (1Kor 16,13).
5. Wiara ma wzrastać, być umacniana i zwyciężać próby: „Powinniśmy zawsze dziękować Bogu za was, bracia. Jest to rzecz słuszna. Wiara wasza bowiem bardzo wzrasta, a wzajemna miłość wasza pomnaża się w was wszystkich” (2Tes 1,3). „Karć ich surowo, ażeby ozdrowieli w wierze” (Tyt 1,13). „Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie” (1P 5,9).

Wdzięczny jestem swojemu Panu i Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi za Jego wspaniałą opiekę, wychowywanie i błogosławienie mnie swoim dziedzictwem.

Suko Raharjo, Gombong (Indonezja) /
Tłum. z angielskiego Dominika Bassara

Panie, boję się!

Nigdy nie zapomniałem, że Pan jest zawsze ze mną. Gdziekolwiek i kiedykolwiek będę, bez względu na sytuację, z którą będę musiał się zmierzyć, On zawsze tam będzie. Była jednak pewna sytuacja, gdy zapomniałem o Jego obecności. Było to doświadczenie, które bardzo dobrze zapamiętałem, które wywarło na mnie największe wrażenie, ale było również zawstydzające.

Pozwólcie, że opowiem wam o sytuacji, z którą przyszło mi się zmierzyć, abyście mogli zrozumieć ją w pełni. Bóg powierzył mi służbę duszpasterską w dwóch różnych wioskach, w Karangduwur i Wonodadi. Znajdują się one w obszarze Kebumen, w centrum prowincji Java (Indonezja), nieopodal Oceanu Indyjskiego.

Zbór lokalny w Karangduwur miał studium biblijne wieczorem o 20.00. Po tym spotkaniu wyruszyłem w drogę powrotną do domu o 22.00. Zbór ten położony jest w odległości około 1 km od brzegu Oceanu Indyjskiego.

Odległość pomiędzy moim domem a wioskami Gombong i Karangduwur wynosi około 25 km. Moja wioska jest na nizinie, a Karangduwur znajduje się na płaskowyżu (500 metrów nad poziomem morza). Droga do Karangduwur jest kręta, w górę i w dół. Gdy wracałem, w niektórych miejscach było tak ciemno, że nie można było dostrzec domów ani mieszkańców. Jedyne oświetlenie pochodziło z mojego motocy-

kla i było bardzo cicho. Działo się to w 2015 roku.

Ta sytuacja i warunki były wyzwaniem dla mojej wiary. Naprawdę myślałem i czułem wtedy, że Boga nie ma na tym miejscu, pośród tej ciszy i w tym bezruchu. Słyszałem nawet od innych, że na trasie od Gombong do Karangduwur są jakieś nawiedzone miejsca. Byłem bardzo przestraszony. Kiedy wracałem do domu na motocyklu przez te nawiedzone miejsca, modliłem się do Pana: „Panie, boję się. Daj mi jakiegos przyjaciela przede mną lub za mną, albo pozwól mi spotkać innych ludzi!”

Oczywiście wiemy, że nasz Pan może odpowiedzieć na wszystkie modlitwy swoich dzieci i dać im to, o co kiedykolwiek poproszą, prawda? W tamtej chwili nie dał mi jednak tego, o co prosiłem. Miał dla mnie inną odpowiedź. Powiedział do mnie: „Raharjo, nie potrzebujesz innego przyjaciela, żeby być z tobą. To Ja jestem z tobą i jestem twoim przyjacielem”.

Czułem się zawstydzony przed Panem. Zacząłem płakać. Moja modlitwa objawiła moją niezdolność do pokładania w Nim ufności. Naprawdę zapomniałem, że nasz Pan zawsze będzie ze mną, dokądkolwiek pójde, bez względu na sytuację i warunki, z którymi muszę się zmierzyć.

Nie było mi łatwo uświadomić sobie, że jest przy mnie obecny. Naprawdę potrzebovałem wiary, która pochodzi od Niego, abym

mógł zrozumieć Jego istnienie. On jest jedynym źródłem prawdziwej wiary, która pozwoli uchwycić Jego istnienie, Jego obecność. Po tym doświadczeniu, odległe, ciche lub nawet nawiedzone miejsca przemierzam z pokojem w sercu, ponieważ wierzę, że Pan zawsze będzie ze mną, chociaż nie wiem dokładnie, jak Bóg będzie mi towarzyszył. On jest w stanie być za mną, przede mną lub obok mnie.

Tak jak jest napisane w Jego Słowie: „Wiara jest podstawą spełnienia się tego wszystkiego, co jest treścią nadziei, przekonaniem o prawdziwości tego, co niewidzialne” (Hbr 11,1). Pan pozwolił mi przenieść moją „górzę strachu” (Mt 17,20).

Teraz moja wiara to nie tylko „Pan może”, ale „Uwierz, Pan to zrobi”. Pan nie tylko jest w stanie usunąć mój strach, ale ja wierzę, że On to zrobi, On usunie mój strach. Mogę więc powiedzieć: „Panie, już się nie boję, bo Ty jesteś ze mną i Ty mi towarzyszysz”.

Suko Raharjo, Indonezyjczyk pochodzenia jawajskiego. Jego żona, Heddy Rosmawati Simangunsong jest nauczycielką, a pochodzi z północnej Sumatry, z plemienia Batak. Ich dwie córki to Vania Uly Andyra (obecnie studiuje na uniwersytecie w Yogyakarta) i Jeconia Glorie Andyra (w klasie X). Mieszkają w Gombong, Kebumen, Jawa Środkowa, Indonezja. Brat Suko jest zaangażowany w służbę duszpasterską jako starszy w dwóch lokalnych zborach, w wioskach Wonodadi i Karangduwur. Służy także jako jeden z członków zarządu Grace Indonesia (GI).

Eric McCaughren, Ballymena (Północna Irlandia) /
Tłum. z angielskiego Marek Nalewajkaa

Pan pomagał nam wzrastać

„Wyznacza liczbę gwiazd, wszystkim nadaje imiona” (Ps 147,4).

„Nazwałem cię twoim imieniem, moim jesteś!” (Iz 43,1b).

Istnieje około 200 miliardów galaktyk w widzialnym wszechświecie i każda galaktyka ma około 300 tys. lat świetlnych średnicy. Światło podróżuje z prędkością 9460 miliardów kilometrów rocznie. Oczywiście są to tylko przybliżone liczby. Jest to nasz widzialny wszechświat. Może ktoś podpowie: „Weź większy teleskop”?

Od dziecka byłem uczony, że Bóg, który stworzył i podtrzymał wszechświat, zna mnie i mnie kocha. Udowodnił to, posyłając Swojego jedyne Syna na ten świat, i - co zadziwiające - chciał, aby Jezus umarł na rzymskim krzyżu za moje grzechy. Gdy w pełni w to osobiście uwierzyłem, byłem w starszych klasach szkoły podstawowej. Zaufałem Chrystusowi jako mojej jedynej nadziei na przebaczenie grzechów. I od tamtego czasu byłem zachęcany, aby poświęcić trochę czasu każdego dnia na czytanie i rozmyślanie o Słowie Bożym, słuchanie Boga i mówienie do Niego w modlitwie. Wyjaśniono mi, że powinienem wzrastać w moim ograniczonym zrozumieniu tego, co On chce, abym wiedział i robił.

Ta prosta wiara została poddana próbie w czasie moich studiów na Trinity College w Dublinie, gdzie byłem przeciętnym studentem. Miałem stypendium, które pokrywało moje czesne w całości pod warunkiem, że zdam wszystkie

egzaminy. Na trzecim roku oblałem swój egzamin tak strasznie, że powiedziano mi wyraźnie: albo powtórzysz rok na własny koszt, albo musisz porzucić studia. Wtedy stało się coś dziwnego - formularze z zapisem mojego egzaminu zaginęły i nie można było ich ponownie sprawdzić. Wystąpił jakiś błąd w systemie, ale nikt nie wiedział, jak to naprawić. Gdzie w tym wszystkim był Bóg? Czy On rzeczywiście był i jest miłującym i suwerennym Panem? Czy można Mu zaufać?

Chociaż nie miałem żadnej nadziei, że rodzice i rodzina będą w stanie wyłożyć wystarczające fundusze, byłem przekonany, iż Pan chce, abym powtórzyl ten rok. Była to trudna, modlitewna decyzja. Co było zdumiewające - trzykrotnie, za każdym razem, gdy moje czesne musiało być opłacone, w mojej skrzynce pocztowej pojawiał się czek z nieznanego źródła opiewający na dokładnie taką sumę, jaka była potrzebna. Do dzisiaj nie wiem, kto to płacił. Ukończyłem studia następnego roku i otrzymałem ofertę pracy jako nauczyciel w mojej rodzinnej miejscowości.

Gdy objąłem już moją pierwszą posadę jako nauczyciel, grupa młodych wierzących w naszym lokalnym zborze przez wiele miesięcy miała przekonanie, że Pan chce, abyśmy wyszli z ewangelią do

młodzieży, która nie uczęszczała do żadnego kościoła. Po długiej modlitwie i dyskusji postanowiliśmy otworzyć chrześcijańską kawiarenkę, gdzie młodzi ludzie mogliby się czuć serdecznie przyjęci w nieformalnym otoczeniu, mogliby otrzymać bezpłatnie kawę lub herbatę - i usłyszeć ewangelię.

Idealnie pasujący pusty budynek był dostępny do wynajęcia, ale kwota wynajmu była o wiele za wysoka. Gdy siedzieliśmy wokół stołu, każdy potajemnie zdecydował przed Panem, jak dużo będzie mógł poświęcić na miesięczne opłaty. Podczas drugiej rozmowy z właścicielami poprosiliśmy o obniżenie czynszu. Czekaliśmy i modliliśmy się. Ku naszemu zaskoczeniu i wielkiej radości, obniżona opłata była dokładnie tą kwotą, którą wspólnie byliśmy gotowi płacić. Pan wiedział!

Przez lata ta kawiarenka dawała nam wspaniałą możliwość, aby w nieformalnej atmosferze wyjaśniać ewangelię młodym ludziom, z których większość nie chodziła do żadnego kościoła. Tak, niektórzy z nich zaufali Chrystusowi i zaczęli Mu służyć na różne sposoby.

Pewna miła młoda dama przyjeżdżała z daleka, aby pomagać nam w tej kawiarence. Była również nauczycielką w szkole, pomagała grupom misyjnym w Południowej Irlandii i na obozach dla młodzieży.

Pan cudownie złączył nas razem i pobraliśmy się w 1972 roku. Mieliśmy głębokie pragnienie, aby razem służyć Panu tam, gdzie otworzy nam drzwi, abyśmy mogli użyć darowanych nam przez Boga zdolności i talentów.

Nic dziwnego, że przez wiele lat zarówno dla naszego młodego małżeństwa, jak i dla całej grupy liderów tej ewangelizacyjnej kawiarrenki priorytetem było zabieranie grupy młodzieży na tygodniowy obóz w każde letnie wakacje. Wiele czasu poświęcaliśmy nie tylko na przygotowanie i organizację, ale również na modlitwę z wiarą. Z powodu religijno-politycznych napięć w Irlandii Północnej nabraliśmy przekonania, że mądrzej będzie jeździć z nimi do Szkocji, gdyż zabieraliśmy ze sobą młodych ludzi z szerokiego spektrum religijnych środowisk.

Pan znowu otworzył przed nami drzwi, pozwalając nam wynająć odpowiedni ośrodek. To było niesamowite, gdy mogliśmy stać w oknie na piętrze i widzieć, jak nadjeżdżają dwa autobusy pełne młodzieży. Zostaliśmy wyznaczeni do prowadzenia tych obozów. Rok po roku Pan nagradzał naszą wzrastającą wiarę, gdy wielu młodych obozowiczów reagowało na ewangelię i decydowało się zaufać Chrystusowi jako swojemu Zbawicielowi i Panu. Pan poddawał próbie naszą wiarę i odpowiadał na modlitwy naszego młodego zespołu.

Przez wiele lat moi rodzice utrzymywali kontakt z małżeństwem misjonarzy pracujących w Angoli. Mój ojciec i jego drogi przyjaciel byli od dziecka sąsiadami i kolegami. Przez jakiś czas nie mieli kontaktu, ale później nawiązali go na nowo, gdy ja byłem jeszcze chłopcem. Z wielkim przejęciem słuchałem poruszających historii, które opowiadał, gdy odwiedzał nasz dom w czasie swoich wizyt w Irlandii. Który chłopiec nie byłby zainteresowany przejmującymi

historiami o wielkich pająkach, węzłach, lwach i hipopotamach. Przyjaciel ojca był doskonałym strzelcem, dlatego często mieszkańcy wioski prosili go, aby rozprawił się z prześladowającymi ich lwami, które zabijały ich zwierzęta. W miarę upływu czasu moje zainteresowanie wzrastało, gdy wyjaśniał, jak niesamowitą pracę Pan tam wykonuje. Wiele tysięcy ludzi zufało Chrystusowi, ale potrzebowali biblijnego nauczania.

Po śmierci mojego ojca to małżeństwo misjonarzy nadal przyjeżdżało do naszego domu. Pewnego razu zaprosili nas, abyśmy odwiedzili ich w Angoli w czasie naszych dwumiesięcznych wakacji letnich, chociaż w tym czasie toczyła się tam wojna domowa. Kraj ten był jednak na tyle duży, że nie wszystkie jego części były dotknięte wojną. Był tam jednak komunistyczny rząd, który był nieprzyjazny chrześcijańskim misjonarzom i musieliśmy się starać o wizę turystyczną. Potrzebowaliśmy jej dokładnie na lipiec i sierpień naszych letnich wakacji! Przekazaliśmy więc nasze dane i modliliśmy się w przekonaniu, że Pan potrafi działać nawet poprzez komunistyczną biurokrację, jeżeli taka będzie Jego wola. Ku naszemu zdumieniu otrzymaliśmy wizy, i to dokładnie na właściwe miesiące. Tylko Bóg mógł tego dokonać.

Następnego roku, po wielu modlitwach i badaniu swojego serca zwróciliśmy się do braci starszych w naszym zborze, aby podzielić się naszą wizją tego, co uważaliśmy za wolę Pana. Chodziło o rezygnację z naszej dobrze płatnej pracy i zaufanie Panu, że będzie nas wspierał, gdy będziemy Mu służyć w Angoli. Ku naszemu zdumieniu starsi naszego zboru wręcz oczekiwali, że się do nich zwrócimy w tej sprawie, gdyż byli przekonani, że tak właśnie powinniśmy uczynić!

Zrezygnowaliśmy oboje z naszych nauczycielskich etatów i poje-

chaliśmy do Portugalii, aby nauczyć się portugalskiego, gdyż Angola przed odzyskaniem niepodległości była portugalską kolonią. Ku naszemu zaskoczeniu wojna zaczęła się rozszerzać bardzo szybko, tak że nasi przyjaciele misjonarze musieli opuścić Angolę. Uznaliśmy, że Pan poprowadził nas do tego, aby pozostać w Portugalii dłużej, niż początkowo planowaliśmy. Było to w rzeczywistości błogosławieństwem, gdyż nauczanie się języka na poziomie umożliwiającym płynne zwiastowanie ewangelii i nauczanie Słowa zajęło nam znacznie więcej czasu.

Sytuacja polityczna w Angoli była płynna i ciągle się zmieniała, tak że dopiero po kilku latach mogliśmy odwiedzić ten kraj, by nauczać w jednomiesięcznej szkole biblijnej. Chociaż staraliśmy się o pozwolenie na wjazd w głąb kraju i otrzymaliśmy je, to jednak okazało się, że byłoby to bardzo nierozsądne. Pozostaliśmy więc w stolicy. Wojna spowodowała, że tysiące ludzi uciekło w bezpieczne miejsce – do stolicy, a były wśród nich setki wierzących.

Pojawiło się więc nagle wielu ludzi, którzy zarówno mieli pragnienie, jak i czas, aby studiować Pismo Święte. Pojawiło się również pełno dzieci, które były wszędzie i potrzebowały usłyszeć ewangelię. Margaret założyła klub dla dzieci i została poproszona, by przemawiać na spotkaniach dla kobiet, a ja zacząłem prowadzenie podstawowego 3-4 letniego kursu szkoły biblijnej. Codziennie podróżowałem, aby prowadzić dwugodzinne nauczanie dla grup po 10 mężczyzn z różnych plemion. Nalegałem, aby każdemu starszemu mężczyźnie towarzyszył jakiś dużo młodszy mężczyzna, który nie był z nim spokrewniony. Było to odzwierciedleniem tego, czego uczy 2 List do Tymoteusza 2,2.

Trwało to 13 lat. Gdy sytuacja wojskowa i polityczna zmieniła

się po raz kolejny i wojna zbliżała się do końca, zmieniała się również nasza praca. Wierzący powracali do swoich rodzinnych stron, przygotowani przez nauczanie, gotowi ewangelizować i nauczać swój własny lud. Margaret przetłumaczyła wiele dziecięcych lekcji biblijnych na język portugalski i nauczyła wielkie grupy nauczycieli szkółek niedzielnych, jak ich używać. W związku z pewnymi problemami zdrowotnymi uznaliśmy, że był to Boży czas, aby wycofać się z Angoli i zaufać Mu w sprawie naszej przyszłej służby.

Pan poprowadził nas w ten sposób, byśmy przeprowadzili się na kolejne 13 lat do Prowincji Pasa Miedzionośnego w Zambii. Równie zdumiewający był sposób, w jaki otworzył drzwi dla Margaret, aby uczyła na pół etatu w chrześcijańskiej szkole w Amano i nauczała dzieci w kolejnym klubie dla dzieci. Co tydzień przez trzy wieczory mieliśmy pozwolenie, aby nauczać Biblii studentów college'u i uniwersytetu. Była to taka próba naszej wiary, jakiej jeszcze nie doświadczyliśmy.

Obecnie jeśli chodzi o pracę na polu misyjnym, jesteśmy już na emeryturze. Mamy jednak możliwość, aby głosić Słowo i nauczać w miarę, jak zdrowie pozwala. Znając potrzeby naszych dawnych kolegów, zachęcamy innych ludzi, aby im pomogli, wysyłając stosowną pomoc w paczkach i kontenerach. Z radością utrzymujemy regularny kontakt z wieloma byłymi studentami, którzy teraz ze względu na pracę zawodową rozproszyli się po terenie Zambii. W taki łaskawy sposób Pan pomagał nam wzrastać w naszym zaufaniu do Niego, aby mógł nas prowadzić, zaopatrywać i uzdalniać do tego, byśmy z radością mogli Mu służyć.

Eric i Margaret McCaughrenowie wychowali się w chrześcijańskich domach, gdzie osobiście poznali Chrystusa podczas nauki w szkole średniej. Oboje zdobyli kwalifikacje nauczycieli szkół średnich i pobrali się w 1972 roku. Oboje głęboko zaangażowali się w działalność charytatywną poprzez chrześcijańską kawiarnię, pracę obozową i cotygodniowe sesje z dziećmi i nastolatkami we współpracy ze zdolnym zespołem zaangażowanych młodych ludzi z ich lokalnego zboru, w którym Eric został później starszym. W 1983 roku zostali skierowani do pełnoetatowej pracy za granicą, najpierw w Angoli, gdzie spędzili 13 trudnych lat na nauczaniu Biblii i uczniostwa podczas wojny domowej. Margaret pisała niedzielne lekcje, prowadziła pracę z dziećmi, przemawiała na spotkaniach kobiet i szkoliła nauczycieli. Później kolejnych 13 lat spędzili w Zambii, gdzie Margaret kontynuowała nauczanie dzieci i razem prowadzili cotygodniowe studia biblijne dla studentów w trzech college'ach i uniwersytetach. Eric prowadził comiesięczne sesje nauczania na wspólnych spotkaniach zborów wiejskich w różnych miejscowościach. W 2018 roku wrócili na emeryturę do Irlandii Północnej.



**„Pewny znak rozwoju duchowego:
Uświadamiasz sobie, jakim
wyzwaniem jest zmiana siebie
i zaczynasz rozumieć, jak małe masz
szanse, próbując zmienić innych”.**

Autor nieznany

Tomasz Stańczak, Wrocław

Kroki wiary

„A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy. Wszak jej zawdzięczają przodkowie chlubne świadectwo. Przez wiarę poznajemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga, tak iż to, co widzialne, nie powstało ze świata zjawisk” (Hbr 11,1-3).

Większości wierzących, którzy od dłuższego czasu czytają Biblię, 11 rozdział Listu do Hebrajczyków od razu kojarzy się z bohaterami wiary. Tematem tego listu jest Osoba Pana Jezusa i Jego nadrzędność w odniesieniu do wszystkiego, z czym lub kim chcemy Go porównać. Autor pisze do czytelników, których dotknęły prześladowania i stoją na rozdrożu: albo pozostaną wyznawcami Pana Jezusa, albo cofną się i powrócą do judaizmu.

W tym liście zostają zachęcani, aby wytrwać w naśladowaniu Pana Jezusa bez względu na koszt. Ten 11 rozdział pięknie wpisuje się w temat całego listu, bo pokazuje cztery fundamentalne doktryny wiary, a także przywołuje znanych bohaterów wiary Starego Testamentu, którzy otrzymali dobre świadectwo, że wierzyli właściwie i kroczyli w tej wierze do końca.

Pierwszych siedem wersetów 11 rozdziału skupia naszą uwagę na wyjaśnieniu, czym jest wiara, a następnie pokazuje cztery fundamentalne doktryny tejże wiary. Zajmiemy się tutaj tylko tą pierwszą.

Prawdziwa biblijna wiara to pewna nadzieja, oczekiwanie na to, co Bóg obiecał, chociaż jeszcze tego nie widzimy (Hbr 11,1). Ktoś może powiedzieć: „Mam nadzieję, że w sobotę nie będzie padał deszcz”, ale taka nadzieja jest tylko życzeniem, nie ma tu żadnej pewności. Jednak gdy młody mężczyzna mówi, że w nadchodzącą sobotę bierze ślub ze swoją ukochaną i ma nadzieję, że ona się na tym ślubie pojawi, to jego nadzieja jest już o wiele pewniejsza, bo już ją wystarczająco poznał. My jako wierzący mamy 100-procentową pewność, że będzie tak, jak Bóg obiecuje, bo Jego cechy to wierność i prawdomówność. Skoro wiara rodzi się ze słuchania Słów Chrystusa (Rz 10,17), to nasza nadzieja jest pewnością, bo rodzi się na gruncie Słowa prawdomównego Boga.

„W nadziei żywota wiecznego, przyobiecanego przed dawnymi wiekami przez prawdomównego Boga” (Tyt 1,2).

Gdzie zaczyna się posiadanie biblijnej wiary w Boga, który obiecuje i mówi prawdę?

Autor Listu do Hebrajczyków wskazuje, że tym pierwszym krokiem, tą pierwszą doktryną wiary jest przyjęcie prawdy, że ten niesamowicie złożony świat ma swojego inteligentnego Projektanta i dzięki mocy Jego wypowiedzianego słowa „światy zostały ukształtowane”.

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość” (1M 1,1 i 3).

Nikt rozumny nie zakłada, że szwajcarski zegarek powstał sam z siebie. Ten świat widzialny nie jest wieczny, miał swój początek. I gdy nie było jeszcze nic z tego, co jest widoczne dla nas w stworzeniu, Bóg powiedział i stało się.

Autor Listu do Hebrajczyków pisze, że to jest pierwszy krok w kierunku biblijnej wiary. Jeśli tego kroku nie uczynię, będzie mi trudno uwierzyć w kolejne doktryny wiary.

„Ponieważ to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił. Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umyślnie, tak iż nic nie mają na swoją obronę” (Rz 1,19-2).

Boże Słowo ma potężną i twórczą moc. Czy przyjmujemy to? Bo jeśli odrzucamy, to teoria ewolucji staje

się atrakcyjną opcją, nie dlatego, że lepiej wyjaśnia powstanie tego wszechświata, ale usuwa ludzką potrzebę moralnej odpowiedzialności przed Stworzycielem. Dla tego doktryna, że Bóg stworzył ten świat mocą Swojego słowa, jest jedną z fundamentalnych. Gdy rozmawiamy z ludźmi o Chrystusie, nie przechodźmy za szybko do tematów o łasce czy odkupieniu. Pokażmy im najpierw z Pisma i z natury, jak cudowne jest Boże stworzenie; jednak to na początku dobre stworzenie uległo zepsuciu przez grzech pierwszych ludzi i wybory każdego z nas. Dlatego Boży gniew słusznie ciąży nad ludzkością, bo odwróciliśmy się od Jego celu dla naszego życia. Jednak Bóg, będąc tak kochającym, posłał Swego Syna, abyśmy nie zostali potępieni, i jedynie Chrystus jest tym obiecującym Zbawicielem świata i jedyną nadzieją, abyśmy nie zostali potępieni.

Pewien chłopiec słyszał, że Bóg stworzył ten świat, ale mając 13 lat zaczął mieć poważne wątpliwości odnośnie do tego, czy Bóg naprawdę istnieje i czy ten świat jest rzeczywiście Jego dziełem stworzenia.

„Może Boga nie ma i będzie można żyć, jak się podoba” - zastanawiał się. I gdy jego obawy nasiliły się, pewnego listopadowego wieczoru wyszedł na podwórko. Nie było lamp ulicznych, a noc była niesamowicie gwieździsta. Gdy stanął na środku swego podwórka na wsi, Bóg jakby dosłownie wziął go za podbródek i podniósł jego głowę do góry. I gdy się tak wpatrywał przez chwilę w górę, przekonał się, że to wielkie niebo

z księżycem i tysiącami gwiazd jak piasek morski, nie mogły stworzyć się same. Będąc pod wrażeniem wielkości i piękna gwieździstego nieba, wyznał: „Ty, Boże, istniejesz, bo któż by to wszystko tak wspaniale ukształtował”. Od tamtego czasu ten chłopiec już nigdy nie wątpił, że Bóg istnieje. W późniejszym czasie zaczął czytać Ewangelie i poczynił kolejne kroki wiary, które omawiają dalsze wersety 11 rozdziału. A konkretnie historia Abla uczy nas, w jaki sposób grzeszny człowiek może przyjść przez wiarę do tego świętego Boga, że istnieje potrzeba ofiary. W Nowym Testamencie tą ofiarą był Pan Jezus Chrystus na krzyżu ponad dwa tysiące lat temu i jest ona w zupełności wystarczająca, aby zbawić każdego, kto przychodzi do Boga na jej podstawie. (Chłopiec z powyższej historii to autor tego artykułu).

„Ale Ten (Jezus) sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi“ (Hbr 7,24-25).

Dzięki Bogu za stworzenie tego ogromnego wszechświata przez Słowo i niech będzie uwielbiony, że posłał odwieczne Swe LOGOS, Jego żywe SŁOWO, Pana Jezusa, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16).



Erik Junker (Niemcy) /
Tłum. z niemieckiego Jan Paluchiewicz

Wdzięczny na swoim miejscu

„Znam owce moje...” (J 10,27).

Słyszałem historię o pewnym człowieku z wielkiego miasta, który odwiedził dom zgromadzeń w małym miasteczku. Dom ten nie był już właściwie używany, ale jego architektura była wyjątkowa i gustowna.

Człowiek ten postanowił wziąć udział w niedzielnym nabożeństwie. Wszedł do dużej, pustej sali modlitewnej tego pięknego budynku. Poranne słońce spoglądało poprzez stare, podłużne okna. Rzędy ławek stały przed nim ciche i opustoszałe. Usiadł i zaczął rozkoszować się spokojną ciszą z zamkniętymi oczami.

Nagle usłyszał lekki kaszel i zauważył obok swojej ławki starszego, brodatego mężczyznę, który wyglądał, jak wzięty żywcem z historycznej książki.

Uśmiechnął się do niego, ale tamten zmarszczył brwi i kaślał dalej, wypowiadając słowa pełnym szacunku głosem: „Wybacz, że przeszkadzam, ale usiadłeś na moim miejscu”.

Niedawno znalazłem tę anegdotę w jakiejś książce i od razu przyszło mi na myśl pytanie: „Czy znalazłem swoje miejsce w zborze?”. Oczywiście, nie chodzi tylko o krzesło, na którym siedzę w sali zborowej, ale o wiele, wiele więcej.

Wracam myślami do początków mojego życia w wierze. Bóg, mój Ojciec, pociągnął mnie do siebie w swojej wielkiej, nieopisannej miłości i bezgranicznej łasce. W Jezusie, Jego wyjątkowym Synu,

dał mi przebaczenie grzechów i życie wieczne. Dał mi swojego Ducha Świętego, który mieszka we mnie, i swoje słowo, Biblię, która zapewnia mi przewodnictwo i pomoc. Umieścił u mego boku ludzi, z którymi mogę kroczyć tą samą ścieżką. Bóg zaprowadził mnie do Jego Kościoła. Zrobił dla mnie tak wiele i chcę być za to wdzięczny.

Czasami dobrze jest, gdy dziecko Boże na nowo uświadamia sobie, co ma dzięki Niemu i od Niego. Kościół również pochodzi od Niego. Kościół, lokalnie zbor, w którym On sam mnie umieścił i w którym mogę czuć się jak w domu.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że tam, gdzie są ludzie, tam są ludzie! I ja... Tak, ja też jestem tylko człowiekiem. Iluż braci i ileż sióstr musi sobie ze mną jakoś radzić? Iluż musi momentami wręcz mnie znosić?

A moje miejsce? Powinno być wśród innych. Nie na piedestale, ale też nie w tylnym rzędzie, w samym środku. Pragnę na nowo nauczyć się być wdzięcznym:

- za osobę siedzącą po mojej prawej stronie i osobę po mojej lewej stronie,
- naprawdę za wszystkich,
- za mężczyzn i kobiety,
- za dzieci, nastolatków i młodych ludzi,
- za głośnych i cichych,
- za młodych duchem i tych, którzy się zestarli,
- za porywczych i łagodnych,

- za chorych i zdrowych,
- za konserwatystów i postępców,
- za przyjaznych i zręczliwych,
- za nowych ludzi i tych, którzy przychodzą rzadko,
- za ludzi wyznających inne zasady i ludzi o podobnych poglądach,
- za obojętnych i zainteresowanych,
- za opóźniających i przyspieszających,
- za egoistów i bezinteresownych,
- za świętych i pozornie świętych,
- za zaangażowanych i konsumentów,
- za wierzących i niewierzących,
- za zabawnych i dziwnych,
- za biednych i bogatych,
- za płaczące dzieci i zapomnianych seniorów,
- za obcokrajowców i grupy zmarginalizowane,
- za przyjaciół i wrogów (jeśli tacy istnieją),
- za zepsutych i zarozumiałych,
- za chorych psychicznie i tych, którzy nie wiedzą, na czym stoją,
- za tych, którzy mnie unikają i tych, których ja unikam,
- za wszystkich tych, o których po prostu zapominam.

Kiedy ich wymieniam, uświadamiam sobie na nowo, że każdy ma twarz i biografię, a ja wiem, że: On zna i kocha wszystkich jednakowo na ich miejscu. Czyż On sam nie powiedział:

„Znam owce moje...” (J 10,27)?

Erik Junker urodził się w roku 1961; żonaty z Anne; czworo dorosłych dzieci; mieszka w Hesel (Fryzja Wschodnia) od 2007 roku. Z wykształcenia jest urzędnikiem handlowym. Studiował w Wyższej Szkole Teologii Protestanckiej w Wuppertalu. W latach 1990-2007 pracował w Barmer Zeltmission (Barneńska Misja Namiotowa) w Rendsburgu (północne Niemcy) przy zakładaniu zborów i dbaniu o ich rozwój. Obecnie posługuje jako nauczyciel i duszpasterz w zborach braterskich na terenie całych Niemiec. Jest autorem kilku książek.

Tiago Terraquente, São Francisco (Portugalia) /
Tłum. z portugalskiego przy pomocy DeepL
Czesław Bassara

Wzrastanie w wierze chrześcijańskiej: przemieniająca podróż

W minionym tygodniu miałem jedno z tych spotkań, które tylko Bóg może przygotować i zorganizować. Moim zadaniem było tłumaczenie nauczycieli na szkoleniu dla chrześcijańskich pracowników. Jeden z nich przyjechał z Polski. Po wzajemnym przedstawieniu się szybko zdaliśmy sobie sprawę, że mamy kilku wspólnych znajomych, mimo że nigdy wcześniej się nie spotkaliśmy, a mieszkamy ponad 3 tysiące kilometrów od siebie.

Ten zbieg okoliczności, a nazwałbym go raczej opatrnością, skłonił mnie do refleksji nad niesamowitą siecią więzi, które wiara chrześcijańska tworzy na całym świecie, łącząc ludzi z różnych kultur w jedną rodzinę. W tym momencie stało się dla mnie jasne, że wzrost w wierze chrześcijańskiej jest procesem ciągłym i globalnym, karmionym przez Słowo, doświadczanym w społeczności i wzmacnianym przez modlitwę. To właśnie dlatego w świetle Listu do Efezjan chcę się teraz nad tym tematem zastanowić.

Byśmy mogli doświadczać pełni życia duchowego, przemiany zachodzącej w życiu wierzącego muszą iść w kierunku wzrostu, który jest niczym innym jak doskonaleniem świętych i budowaniem ciała, o którym Paweł mówi nam w Liście do Efezjan 4,12. W tym samym rozdziale jesteśmy zachęceni, by wzrastać: „Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa” Ef 4,15), tak „abyśmy

już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki...” (Ef 4,14), ale raczej byśmy dochodzili „do męskiej doskonałości” i dorastali „do wymiarów pełni Chrystusowej” (Ef 4,13).

Pierwszym z trzech filarów tego wzrostu jest Słowo. Biblia jest Bożym objawieniem dla ludzkości i głównym źródłem mądrości dla chrześcijańskiego życia. W Liście do Efezjan 1,17-18 Paweł modli się, aby wierzący otrzymali „Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego”, by Pan „oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał”. Regularne studiowanie Słowa Bożego jest kluczowe, by odkrywać Boży charakter, Jego obietnice i Jego wolę dla naszego życia. Nie zaniedbujemy codziennego czytania Pisma Świętego, uczestniczymy w uwielbieniu i słuchajmy kazań (nie tylko w niedzielę). Czynności te będą karmić naszą wiarę i wspomogą nas we wzroście. Nie zapominajmy, że rozważanie Pisma Świętego stymuluje naszą przemianę poprzez odnawianie naszych umysłów (Rz 12,2).

Drugim filarem, który wydaje się kluczowy, jest społeczność. W przeciwnym razie nie zaczynałbym tego artykułu od historii, którą się podzieliłem. Chrześcijaństwo jest przeżywane we wspólnocie! Ef 4,11-13 podkreśla, że Bóg obdarzył wierzących różnymi darami, „aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdzie-

my WSZYSCY do jednoświary i poznania Syna Bożego”. Jakież to wielkie błogosławieństwo! W tym Ciele znajdują się tylko odkupieni grzesznicy, na których można się oprzeć, którzy mogą nas zachęcać i z miłością korygować. Ważne jest bycie członkiem lokalnego zboru, angażowanie się w małe grupy i służenie innym świętym swoimi darami. Nasze własne dary są niezbędne dla naszego duchowego wzrostu. Dzięki tym więzom jesteśmy zachęceni, by być bardziej podobnymi do Chrystusa, żyjąc w miłości i jednoświary.

Wreszcie modlitwa. Jest ona bezpośrednią linią komunikacji z Bogiem i istotnym środkiem duchowego wzrostu. W Ef 6,18 Paweł poucza nas, abyśmy czuwali „w każdej modlitwie... z całą wytrwałością i błaganiami...”. Modlitwa wzmacnia nas, daje nam rozeznanie i utrzymuje w zależności od Pana (w końcu bez Niego nic nie możemy uczynić - J 15,5). Ustanowienie codziennego czasu modlitwy, wstawianie się i prowadzenie przez Ducha Świętego to praktyki, które pogłębiają naszą więź z Bogiem, a wówczas Jego moc przemiana nie tylko nas samych, ale też zmieniają się sytuacje i ludzie wokół nas.

Oby ta refleksja zachęciła nas do duchowej dojrzałości, do życia w sposób godny naszego powołania w Chrystusie. Zanurzając się głębiej w Słowo, inwestując w zdrowe więzi we wspólnocie chrześcijańskiej i prowadząc życie modlitewne, z pewnością będziemy wzrastać w wierze, okazując światu więcej Jego miłości i łaski.

Tiago Terraquente urodził się w 1983 roku, a ponownie narodził się w 2001 roku. Mąż Salomé i ojciec Gabriela (15) i Isabel (12). Z wykształcenia geograf, z natury ciekawski. Członek zboru braterskiego w Sıntrze. Miłuje Boga i służy Mu na różne sposoby: od czasu do czasu wygłasza kazania, uczy w szkółce niedzielnej i tłumaczy (najlepiej jak potrafi) w zborach portugalskich i gdziekolwiek jest zapraszany.

Łaska i Pokój

Pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej
Ukazuje się z przerwami od roku 1927.

Kolegium redakcyjne:

Czesław Bassara – redaktor naczelny
Marek Nalewajka – sekretarz redakcji
Janusz Begier
Jerzy Karzełek
Dariusz Laskowski
Tomasz Stańczak

Korekta polonistyczna:

Joanna Kaniewska

Przygotowanie do druku:

Konrad Płudowski

Druk: ARKA Cieszyn**Adres kontaktowy:**

redakcja@kwch.org

Redakcja „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów,
a także zastrzega sobie prawo dokonywania zmian
stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.
Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą
ich autorzy.

**Adres witryny internetowej Kościoła Wolnych
Chrześcijan:**

<http://www.kwch.org>

Oprócz wydawania wersji papierowej kwartalnika
„Łaska i Pokój” Redakcja publikuje wiadomości
ze Zborów KWCh, a także wiadomości ze zborów
braterskich na świecie w wersji elektronicznej
pod nazwą „**Łaska Wam i Pokój – Z kraju i ze świata**”.
Informacje te można sobie pobrać ze strony:
<https://kwch.org/wydawnictwo/>,
a także wydrukować dla osób, które nie dysponują
dostępem do internetu.

Informujemy, że koszt przygotowania i wydania
jednego egzemplarza naszego kwartalnika wynosi
około 12,50 złotych, nie wliczając kosztów wysyłki.
Zachęcamy naszych czytelników do prenumeraty
rocznej, która wynosi 50 złotych. Ofiary na
wydawanie naszego pisma prosimy przelewać
na rachunek bankowy o numerze:
14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan, ul. Franciszkańska 19,
40-708 Katowice.

**Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty: ofiara na
wydawanie kwartalnika „Łaska i Pokój”.**

Ofiary z zagranicy prosimy wpłacać także na
powyższe konto i adres, dołączając dane
i adres banku: PKO BP S.A. I O/ Katowice,
ul. Zielonogórska 1, 40-710 Katowice;
SWIFT BPKO PL PW. Ofiarodawcy zagraniczni
powinni dopisać znak PL przed numerem konta.
Istnieje możliwość wpłat przez nasze konto w PayPal:
<https://www.paypal.com/paypalme/kwchwrp>

Dokonanie wpłaty na prenumeratę naszego
kwartalnika i podanie swojego adresu jest równo-
znaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez Wydawnictwo
„Łaska i Pokój”.

Droży czytelnicy!

Pozdrawiamy Was Słowem Bożym: **„Z Chrystusem jestem ukrzy-
żowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne
życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie
umiłował i wydał samego siebie za mnie”** (Gal 2,20).

Jak zauważyliście, cały ten numer poświęciliśmy sprawie postępow
w życiu wiary. Dlaczego? Taka jest Boża wola względem nas. Chce-
my iść śladem apostołów, którzy zdawali sobie sprawę ze znaczenia
postępu, prawdziwego duchowego rozwoju.

Zagadnienie wzrostu to szczególny temat w Biblii. Zarówno ma-
leńka mrówka, jak i ogromny wieloryb rosną i rozwijają się zgodnie
ze swoim gatunkiem. Jak to możliwe? Ponieważ mają życie. Kamień
może być piękny i kolorowy, ale jest pozbawiony życia i nie może
wzrastać. Wzrost następuje tylko tam, gdzie jest życie.

Trzeba uświadomić sobie, co się stało na początku, kiedy się na-
wróciliśmy i uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa. Dostąpiliśmy odpusz-
czenia grzechów i zostaliśmy zbawieni od wiecznego sądu. Staliśmy
się Jego dziećmi. Wraz z apostołem Pawłem możemy zawołać:
„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany!” (Gal 2,20a).

Teraz Bóg pragnie, abyśmy wzrastali dzień po dniu, rok po roku.
Tak wypełnia się Jego wielki plan wobec nas. Apostoł Paweł w swoich
listach poruszał kwestię wzrostu duchowego wierzących. W rzeczy-
wistości życie, które otrzymaliśmy, gdy narodziliśmy się na nowo, to
sam Jezus Chrystus w nas. Dlatego apostoł mówił o wzroście, że jest
to przyrost, powiększanie się w nas Chrystusa: **„Dzieci moje, znowu
w boleści was rodzę, dopóki Chrystus nie będzie ukształtowany
w was”** (Gal 4,19).

Nie powinniśmy zadowalać się tylko tym, że Bóg darował nam
nowe życie. Każdego dnia mamy doświadczać tego, że On w nas żyje.
Nasze myśli i przekonania często są jeszcze nasze, a nie Jego. Uczu-
cia, jakie żywimy do innych, nasze pragnienia i reakcje często nie są
jeszcze Chrystusowe. I zbyt wiele naszych celów, zamysłów i decy-
zji należy do nas samych. Pan Jezus musi stawać się dla nas coraz
ważniejszy, czyli ma mieć coraz większe znaczenie we wszystkich
obszarach naszego życia.

Dobrym sposobem na rozpoczęcie dnia jest zjedzenie sutego
duchowego śniadania, najlepiej ze współmałżonkiem, a także razem
z dziećmi. Możemy karmić się Słowem Bożym w każdej innej chwili
dnia, a także wieczorem, zanim pójdziemy spać. Regularne odżywia-
nie się wzmacnia nas i pozwala prowadzić zdrowe chrześcijańskie
życie. I tego Wam i sobie serdecznie życzymy!

Z braterskim pozdrowieniem

Wasi bracia z redakcji kwartalnika „Łaska i Pokój”

„Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

redakcja@kwch.org

Telefon do redaktora naczelnego (Czesław Bassara): 601 973 111

Telefon do sekretarza redakcji (Marek Nalewajka): 697 079 203

Z kart naszej historii



Anni Roth, świadek Mesjasza nawet podczas Holokaustu

Anni Roth była z pochodzenia Żydówką i urodziła się na Węgrzech w 1900 roku. W latach trzydziestych nawróciła się do Jezusa Chrystusa i w ten sposób przewyciężyła swoje przywiązanie do spirytyzmu. Początkowo była członkiem małej, trzypersonalnej grupy modlitewnej. Później z tej grupy powstała mała wspólnota.

Anni posiadała studio fotograficzne w centrum Miskolca, które wieczorami było przekształcane w salę modlitewną. Ponieważ była uznanym i sławnym fotografem, jej studio było bardzo zatłoczone. Zawsze wyznawała swoją wiarę i zapraszała zainteresowanych do swojego domu. Od samego początku mała grupa modlitewna była otwarta dla gości. W grupie służyli ewangeliccy i duszpasterze, tacy jak Aladár Ungár, również pochodzenia żydowskiego. Na spotkaniach w 1933 roku do jej studia przychodziło od czterdziestu do pięćdziesięciu osób. Brat Ungár dotykał ważnych kwestii, takich jak związek Żydów z Jezusem, uznanie Jezusa jako Mesjasza i przyjęcie wiary mesjańskiej. Świadectwa, modlitwy i poświęcenie tej małej społeczności przyniosły wiele błogosławieństw i owoców. Jakichś czas później stała się ona filarem węgierskiego zboru braterskiego w Miskolcu. Na początku II wojny światowej zbor liczył 25 członków. Anni wspierała pracę tego zboru swoimi tłumaczeniami.

Od wybuchu Holokaustu również na Węgrzech rozpoczęły się deportacje Żydów. Anni została najpierw zabrana do getta, a następnie deportowana do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Nigdy stamtąd nie wróciła. Przed deportacją działała z poczuciem celu i odmówiła złożenia petycji o przeżycie. Była zdeterminowana, aby pomóc członkom swojego ludu, najpierw w pociągu, a być może później, w miejscu ich dalszego cierpienia. Nie

tylko była gotowa towarzyszyć tym, którzy szli na śmierć, aby dodać im odwagi w ich trudnych okolicznościach, ale była także gotowa zapłacić ostateczną cenę. Przed deportacją 1 czerwca 1944 roku napisała list pożegnalny do profesora Kissa:

„Drogi Profesorze,
Za kilka dni zostaniemy usunięci z getta i pragnę pożegnać się z szanownym Profesorem, którego bardzo cenię i poważam. Tylko Bóg wie, co dla mnie znaczy oddzielenie od mojej społeczności. Gdyby Pan nie był ze mną w każdej chwili i nie dawał mi siły do wytrwania, nie byłabym w stanie znieść tego cierpienia. Po wielu wewnętrznych zmaganiach jestem teraz gotowa cierpieć i umrzeć. Wierzę, że ta decyzja nie byłaby łatwa dla nikogo. Jestem bardzo wdzięczna Panu za to, że dał mi 15 wspaniałych lat. To dla mnie cenny dar, że mój jedyny przyjaciel, Pan Jezus Chrystus, będzie mi towarzyszył w mojej podróży. Chciałabym podziękować mojemu nauczycielowi i zborowi za miłość, którą otrzymałam. Proszę, nie przestawajcie się za mnie modlić, abym mogła być dobrym świadkiem dla mojego Odkupiciela. Wiem, że Jego moc jest silna w słabych i to mnie pociesza. To cudowna pewność, że nie będę musiała na zawsze żegnać się z moimi wspaniałymi braćmi i siostrami. Cudownie będzie spotkać się ponownie w domu naszego niebiańskiego Ojca! Żydzi tutaj nadal są zatwardziali, ale jestem w pełni przekonana, że Boża miłość dalej będzie docierać do ich serc. Serdecznie pozdrawiam zbor i mojego nauczyciela, a także jego żonę. Przepraszam za wszystko (Rz 8,35-39). Roth Anni”.

Na podstawie artykułu Istvána Attily Huby i innych braci ze zboru braterskiego w Miskolcu opracował Czesław Bassara

Życ tak, jak Mistrz mój!

Życ tak, jak Mistrz mój,
Zawsze bym ja chciał,
Więcej mieć cnót tych,
Które Jezus miał,
Więcej wierności,
Zapału, męstwa, sił,
Więcej pokory mieć,
Którą Jezus żył.

Refren:

Weź serce me
I wszelki brud zmyj zeń,
Wnijdź, Jezu, w nie
I na Swą własność zmień!
Swój tron tam stwórz,
Niech obraz Twój w nim lśni;
Na wieki już należeć pragnę Ci.

Życ tak, jak Mistrz mój,
To Doń prośba ma,
Jak On posłusznym być,
Gdy krzyż mi da;
Więcej wytrwania,
By służyć jak On chce
I Jego Ducha,
By móc prowadzić mnie.

Jemu podobne
Życie pragnę wieść,
Jego miłości
Więcej bliźnim nieść,
Więcej w zaparciu,
W cichości jak On trwać,
Jemu podobnym
We wszystkim chcę się stać.

Autorem pieśni pt. „Życ tak, jak Mistrz mój” jest Charles Gabriel Hutchinson (1856-1932), pisarz i kompozytor pieśni gospel pochodzący z Wilton w stanie Iowa (USA). Zmarł w Kalifornii, zostawiając spory dorobek pieśni, jakie skomponował na Bożą chwałę. Od młodych lat dał się również poznać jako nauczyciel śpiewu. Jego wielkim pragnieniem było to, by jego pieśni miały proste słowa, ażeby wszyscy mogli śpiewać o poselstwie Bożej miłości objawionej przez Pana Jezusa. Pieśń ta znajduje się w Śpiewniku Pielgrzyma pod numerem 470.